Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 178-26, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Warunki prenumeraty: PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" . . 2 zł. 10 gr. Doręczanie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry) Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 10 groszy

Echo

Rok VII, № 136. Łódź, Wtorek 19 maja 1931 r.

M. B. P. w Łodzi

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. I-a strona 40 gr. za w. m/m 1 łam, strona 5 łam; w tekście 40 gr.; nekrologi 25 gr.; zwyczajne 15 gr.; stroną 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotn. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.

...y minister Zaleski przemówi po polsku
na dzisiejszej radzie Ligi Narodów?

Genewa, 19 maja. W kuluarach Ligi ...ca uwagę kręcący się wszędzie Panejko — działacz ukraiński. Pa... towarzyszy posłanka

na Sejm Polski,

...na Rudnicka.

Genewa, 19 maja. (Od wł. kor.). Jak dowiadujemy minister hiszpański Le roux postanowił przemawiać przy najbliższej sposobności

w języku hiszpańskim.

O ile zajdzie tego potrzeba dzisiejsza mowa ministra Zaleskiego na radzie Ligi Narodów będzie również wygłoszona w języku polskim.

——::::——

...5 firm zgłosiło się do przetargu
na budowę dróg w Polsce.

Warszawa, 19 maja. Wczoraj 18 b. m. ...częło się w Ministerstwie Robót Publicznych

otwieranie kopert

z ofertami na budowę dróg w Polsce na warunkach kredytowych. Do przetargu stanęło 25 firm krajowych i zagranicznych posiadających gwarancje bankowe i dysponujących poważnemi kapitałami. Przetarg dotyczy budowy dróg

na sumę 40 miljonów złotych.

Budowa dróg rozpoczęłaby się jeszcze w roku bieżącym, przyczem w pierwszej kolejce wykorzystane będą trasy łączące stolicę z

większemi ośrodkami

przemysłowemi i wojewódzkiemi. Jest nadzieja, że w niedługim czasie rozpocznie się budowa szosy Warszawa — Łódź.

——o::o——

Pomnik marszałka Piłsudskiego.

W Rakowicach zastępca starosty p. Stanisław Doliński dokonał w obecności licznie zebranych przedstawicieli społeczeństwa uroczystego odsłonięcia pomnika, wzniesionego ku czci Marszałka Piłsudskiego. Pomnik ten w kształcie obeliska ma przypominać potomnym dzieje czynu legjonowego.

Sezon pływacki rozpoczęty.

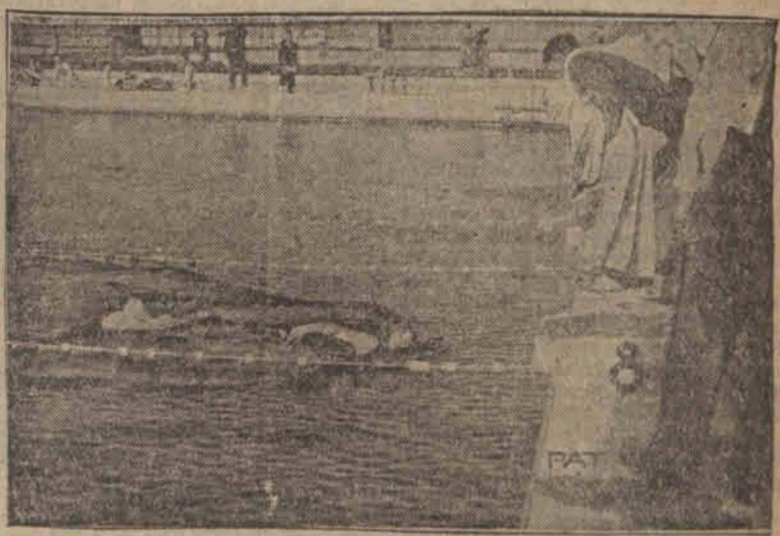

W związku z otwarciem sezonu pływackiego w pływalni przy ul. Łazienkowskiej odbyły się pierwsze w tym roku zawody pływackie. Na ilustracji widzimy fragment 100-metrówki, pań, w której zwyciężyła p. Morawska w czasie 1:46,1 przed p. Tarnowską 1:58,2.

...-LECIE URODZIN ANGIELSKIEGO FILOZOFA.

John Stuart Mill, ...y angielski filozof 19 wieku urodził się ...1806 r. Ojczyzna jego uroczyście obchodzi 125-lecie wielkiego syna.

——:-:-:——

Nowy poseł rumuński
przybył do Warszawy.

Warszawa, 19. 5. (Od wł. kor.) — Nowy poseł rumuński w Polsce Bilciurescu poprzednio

poseł w Sofji,

przybył dziś do Warszawy o godzinie 7.40 rano.

Sprawa komunikacji kolejowej
między Litwą a Polską w Hadze.

Haga, 19. 5. (Od wł. kor.) — Rządy polski i litewski wyznaczyły swych przedstawicieli przy trybunale, którzy występować będą w sprawie komunikacji kolejowej pomiędzy Litwą a Polską na odcinku

Landwarowo — Koszydary.

Rząd polski wyznaczył do tej sprawy prezesa Sądu Najwyższego Mrozowskiego, rząd litewski Sidikauskasa, ministra pełnomocnego Litwy w Berlinie.

Katastrofa motocyklowa
pod Sieradzem.
Łodzianin postradał życie.

Sieradz, 19. 5. — W niedzielę w godzinach popołudniowych handlowiec łódzki Antoni Depczyk, lat 45 (Targowa 15), jadąc na swym motocyklu do swego brata Józefa, właściciela składu aptecznego w Złoczewie tuż za Sieradzem, wskutek choroby wewnętrznej stracił przytomność. Motocykl wpadł na stos piasku. Jeździec uderzywszy głową o powierzchnię szosy zabił się na miejscu.

Tragicznie zabitego Depczyka przewieziono do kaplicy szpitalnej w Sieradzu.

Zawiadomiona o wypadku rodzina przybyła do Sieradza i ciało zabrała do Łodzi.

Zmarły osierocił żonę i dwoje dorosłych dzieci.

Potworny splot zbrodni.
Masowe morderstwo parobka.

Lwów, 19 maja. Wojewódzki urząd śledczy we Lwowie powiadomiono telefonicznie o masowym mordzie i samobójstwie, popełnionem w Juszkowcach w powiecie Bóbreckim przez młodego chłopaka.

Wczoraj w nocy o godz. 22-giej wtargnął z rewolwerem w ręku 19-letni Michał Mikijewicz do mieszkania swego szwagra Senja Hermana i oddawszy szereg strzałów **położył trupem szwagra** i śmiertelnie ranił jego żonę, a swoją siostrę Marję.

Po dokonanej zbrodni Mikijewicz udał się na stację kolejową i najbliższym pociągiem pojechał do Horodyszcza Królewskiego, gdzie włamał się przez okno do mieszkania Emila Tomaszewskiego. Znalazłszy się w pokoju wychowanki Tomaszewskiego 18-letniej Anny Somekówney, Mikijewicz jednym strzałem

pozbawił ją życia,

poczem ciężko ranił Tomaszewskiego, śpieszącego na pomoc wychowanicy.

Zbrodniarz udał się następnie na tor kolejowy, gdzie zetknął się z patrolującym posterunkowym, na widok którego rzucił się do ucieczki. W czasie pościgu zatrzymał się Mikijewicz na chwilę obok budki kolejowej, nieopodal stacji Hodorów i celnym strzałem w głowę pozbawił się życia.

Jak wykazały dochodzenia policyjne motywem pierwszej zbrodni była nienawiść z powodu rzekomego pokrzywdzenia go przy podziale majątku, zaś druga zbrodnia popełniona została na tle zawodu miłosnego.

...ncernik A ochrzczony zostanie nazwą
„Deutschland".
...z. Hindenburg na dzisiejszych uroczystościach.

Berlin, 19 maja. (Od wł. kor.) Nocy ...szej prezydent Hindenburg udał ...w towarzystwie kanclerza Brüninga, ...ra Reichswehry Groenera oraz ...rów Stegerwalda, Treviranusa

do Kilonji.

Wezmą oni tam udział w dzisiejszej uroczystości spuszczenia na wody pancernika A, który otrzyma nazwę „Deutschland". Przy okazji prezydent Hindenburg będzie obecny na

ćwiczeniach artyleryjskich floty.

Olbrzymi strajk we Francji.
150000 robotników porzuciło pracę.

Paryż, 19. 5 — Wczoraj wybuchł na terenie północnej Francji w okolicy Roubaix i Tourcoing olbrzymi strajk robotników tekstylnych, do którego przyłączyli się robotnicy metalowi i przedsiębiorstw transportowych.

Strajk wynikł na tle

zamierzonej zniżki płac.

Przemysłowcy chcieli obniżyć zarobki robotników o 10 proc., a kiedy ci bardzo ostro przeciwko temu zaprotestowali, ograniczyli się do zniżki 4 proc. przez zniesienie t. zw. „premji wierności," będącej w rzeczywistości nagrodą dla robotników za specjalnie dobre wykonywanie pracy.

W kwietniu pośredniczył w tej sprawie premjer Laval, będący w poprzednim gabinecie ministrem pracy i mający z tego powodu duże doświadczenie w stosunkach robotniczych. Na skutek starań Lavala ostateczne załatwienie sprawy odroczono do dnia 18 maja, jednakże do dzisiejszego dnia nie udało się uzgodnić sprzecznych poglądów, wskutek czego około 150.000 robotników strajkuje od dnia wczorajszego.

Sytuacja jest bardzo poważna. Dotychczas spokój nie został zakłócony. Posterunki wojskowe i policyjne zostały wzmocnione. Poza tem terenu strajkowego pilnuje 2000 żandarmów prowincjonalnych z t. zw. gwardji ruchomej.

——

...tastrofa samochodowa inżyniera.
Fatalne zderzenie z autobusem.

...nica, 19. 5. (Od wł. kor.) — Wczo... drodze do Łuszyny samochód, na... do p. Sagały prezesa związku in... górniczych z Krakowa, zderzył ...autobusem, jadącym z Łuszyny, ...kiem nieostrożności szofera i inżyniera Sagały. Najpoważniejsze kontuzje odniosła Marja Sagałowa, którą odwieziono do szpitala w Krakowie. Inni pasażerowie odnieśli lżejsze okaleczenia.

——

Na motocyklach dookoła Polski.

...przed Łobzowianki wystartowało 21 motocyklistów do raidu dookoła Polski. Raid trwać będzie siedem dni. Prócz raidu głównego dookoła Polski dozwolone są raidy lokalne, dokonywane tylko na poszczególnych etapach. Na każdym etapie dokonywana będzie podwójna kwalifikacja: 1) raidu dookoła Polski i 2) raidu lokalnego na danym odcinku trasy.

Poniosła ich gorąca krew.

Hiszpanie nie zadowolnili się obaleniem monarchji i uzyskaniem pełni swobód obywatelskich. Tłumy, upojone łatwem zwycięstwem i zachęcone obcą propagandą, rzuciły się na świątynie i kler. Zaślepiona chęć zemsty niszczy pożogą ognia parusetletni dorobek artystyczny minionych pokoleń. Na ilustracji widzimy ludność Madrytu przed klasztorem Jezuitów, który po splondrowaniu podpalono.

Wykonanie budżetu
zasępia twarze ministrów.

Warszawa, 19. 5. (Od wł. kor.) — Wczoraj w prezydjum rady odbył się pod przewodnictwem premjera Sławka

ważna narad aministerialna

z udziałem ministrów Matuszewskiego, Janty-Połczyńskiego, Prystora i wiceministra Koca. Obrady te, jak się dowiadujemy, dotyczyły sposobu wykonywania budżetu i cofnięcia 15 proc. dodatku dla wojska od lipca.

——

DZIENNIKARKA GRECKA — DYPLOMATKA

Mitsa Perotl
Grecka dziennikarka zostal przyjęta do służby dyplomatycznej.

Michał Aleksander Uralcew
jeden z najbardziej wyrafinowanych niebieskich ptaków, który naraził niemieckie kasy Raiffeisenowskie na kilkadziesiąt miljonów strat — został aresztowany w Dreźnie za sfałszowanie dokumentów.

Szczegóły zuchwałego napadu bandyckiego

na profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kraków, 19. 5. — Wczoraj około godz. 1 po południu do znanego lekarza dr. Tadeusza Kellera, docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego i specjalisty-ginekologa, przybył jakiś osobnik, wzywając go w nagłym, niecierpiącym zwłoki wypadku. Dr. Keller natychmiast ubrał się i wyruszył taksówką wraz z owym osobnikiem na ul. Zygmunta Augusta pod nr. 5.

Kiedy dr. Keller wszedł do jednego z mieszkań w tym domu, zatrzasnęły się za nim drzwi, a trzej bandyci,

z których jeden był zamaskowany,

zażądali od niego napisania kartki, wzywającej w pilnej sprawie do operacji dr. Glatzla.

Dr. Keller, ulegając terorowi, napisał wizytówkę, którą w jakiś czas potem otrzymał dr. Glatzel, znakomity chirurg krakowski. Dr. Glatzel wyszedł z osobnikiem, który przyniósł mu kartkę. I jego również odwieziono na ul. Zygmunta Augusta pod nr. 5.

Tam bandyci zażądali od dr. Glatzla napisania kartki, wzywającej jego żonę do przywiezienia mu sumy 4000 dolarów.

Małżonka prof. Glatzla, otrzymawszy tę kartkę, pobiegła czemprędzej do jednego z banków, gdzie podjęła z konta 4000 dolarów.

W banku zauważono u niej pewne podniecenie. Wskutek tego posłano za nią nieznacznie woźnego. Kiedy p. Glatzlowa udała się na ul. Zygmunta Augusta,

woźny wszedł za nią

i oboje wpadli w pułapkę bandytów.

P. Glatzlowa, przywiózłszy pieniądze, wręczyła je jednemu z bandytów. Oprócz 4000 dolarów bandyci zarbowali 150 zł. Następnie bandyci ulotnili się, wiążąc ręce obecnych zamykając skrzętnie drzwi i zawładnąwszy na wychodnem, że klucz od mieszkania zaniosą służącej pp. Glatzlów, która uwolni uwięzionych.

Położenie zamkniętych w pustym lokalu, przy zatrzaśniętych okiennicach było okropne. Wreszcie wspólnemi wysiłkami udało się im

wysadzić jedną z okiennic.

Przechodnie zostali zaalarmowani wołaniami o pomoc.

Tymczasem do kamienicy przy ul. Tomasza l. 22, w której mieszka prof. Glatzel, zgłosił się jakiś osobnik z kluczem do stróża. W tej chwili jednak na górze służąca odebrała alarmujący telefon. Zbiegła przeto czemprędzej na dół i ostrzegła stróża. W międzyczasie osobnik tajemniczy zniknął.

Stróż, przymknąwszy bramę domu, pobiegł po policję. Na rogu Małego Rynku i ul. Szpitalnej napotkał policjanta, który biegiem udał się na miejsce. Niestety, ani w korytarzach, ani w mieszkaniu stróża nie zastano już tajemniczego osobnika.

Rozpoczęto poszukiwania. Sądzono początkowo, że bandyta zbiegł na strych. Kiedy jednak policjant znalazł się na pierwszem piętrze, dostrzegł z klatki schodowej przez okienko jakiegoś osobnika,

który ukrył się za murem.

Osobnik ten na chwilę przedtem próbował przedostać się tylnem wejściem do sklepu „Au Bon Marche", oświadczając, że pragnie wyjść na ulicę. Personel, zajęty w sklepie, nie wypuścił go jednak i nie uchylił nawet zamkniętych drzwi.

Kiedy osobnik, kryjący się za murem, spostrzegł, że jest spostrzeżony przez policjanta, wyjął rewolwer. Policjanci wkroczyli również na podwórze z wyjętemi rewolwerami. Bandyta dał dwa strzały do policjanta, na szczęście oba chybiły. Również i policjant

uczynił użytek ze swej broni.

W następnym jednak momencie lufa rewolweru, skierowana przeciwko policjantowi, zwróciła się w pierś bandyty. Padły 4 szybkie strzały. Bandyta padł na ziemię w kałużę krwi.

Kiedy nadbiegła policja i służba domowa, bandyta zdołał wyjęknąć:

— Zabiłem sam siebie.

W parę minut później na miejscu wypadku zjawiła się policja i pogotowie ratunkowe. Po udzieleniu pierwszej pomocy, bandytę odwieziono do szpitala.

Przy bandycie **znaleziono całą sumę.**

W jednej kieszeni 3.500 dolarów, w innej 500 dolarów. Natomiast nie znaleziono 150 zł., któremi prawdopodobnie podzielił się ze swoimi wspólnikami.

Znaleziono przy bandycie list, pisany do żony, z którego wynika, że napadł ten planował już od kilku tygodni.

Jak się zdołano dowiedzieć, bandyci wynajęli mieszkanie przy ul. Zygmunta Augusta pod nr. 5 u p. Rakiszówny, rzekomo w celu urządzenia tam zakładu dentystycznego. Przeprowadzać mieli nowi właściciele mieszkania rzekomo remont. Z tego powodu mieszkanie stało pustką i nie zwracało uwagi sąsiadów.

Jak stwierdzono, w napadzie brali udział

Tomasz Sławiński, fryzjer,

jego syn Tadeusz i niejaki Bagrycewicz, wszyscy z Brześcia n. Bugiem.

Atak szału podczas pożaru.

Łódź, 19 maja. W czasie pożaru, jaki wybuchł w osadzie Kazimierz, pod Łodzią, spłonęło doszczętnie 50 stodół i 3 domy mieszkalne. W akcyj ratunkowej oprócz 11 okolicznych oddziałów straży ogniowej brała również czynny udział policja miejscowa pod dowództwem komendanta posterunku przodownika Rybaka, oraz policja z Lutomierska. W czasie akcji ratunkowej, spoczywającej pod kierunkiem komendanta straży konstantynowskiej p. Otta wydarzył się tragiczny wypadek. Jeden ze strażaków wymienionego oddziału niejaki Neutrych ratując płonący dobytek

uległ zaczadzeniu,

pod wpływem którego dostał szału. Nieszczęśliwego z trudem obezwładniono i przeniesiono do lokalu probostwa, skąd następnie Neutrych przewieziony został do szpitala, gdzie przebywać będzie pod opieką lekarzy-psychjatrów.

Nowy przejazd na Widzewie.

Zarządzenie starostwa grodzkiego.

Łódź, 19. 5. — Przed kilkoma dniami mieszkańcy ulic Batorego Granicznej i Nowy Świat, położonych na Widzewie, zwrócili się do łódzkiego starosty grodzkiego z prośbą o wszczęcie u odnośnych czynników starań w kierunku umożliwienia im dojazdu i połączenia z miastem gdyż jak dotąd odcięci są od miasta

torem kolejowym,

którego przebycie połączone jest ze znacznym wysiłkiem i niebezpieczeństwem, omijanie zaś toru i kierowanie się ul. Wiejską lub Rokicińską mostem kolejowym — przedłuża drogę o przeszło kilometr.

Następnie w podaniu swem, które podpisało około 2 tysięce osób — mieszkańcy Widzewa wskazują, że ponieważ szkoła znajduje się po drugiej stronie toru — dzieci zmuszone są obchodzić tor.

Na skutek powyższego łódzki starosta grodzki, Dychdalewicz, zwołał komisję, złożoną z przedstawiciela starostwa p. Kuźmińskiego, — przedstawiciela kolei inż. Jastrzębskiego, przedstawiciela Magistratu m. Łodzi inż. Heinego oraz z kierownika 9-go komisarjatu policji komisarza Bertla, która na miejscu zbadała bolączkę.

Komisja orzekła, że obecny stan w jakim się znajdują mieszkańcy Widzewa jest istotnie niemożliwą i dlatego postawiła wniosek o utworzenie na ul. Nowy Świat, która w połowie przecina tor — przejazdu.

Ulica ta jako punkt środkowy najbardziej się nadaje na wybudowanie przejazdu, przez który mieszkańcy wszystkich ulic leżących poza torem — będą mogli swobodnie przechodzić do miasta.

Jednocześnie celem udogodnienia przejazdu, postawiono wniosek, aby Magistrat zabrukował ul. Nowy Świat.

Jak się dowiadujemy prace dookoła wybudowania tego przejazdu rozpoczną się w najbliższym czasie.

Remuneracje dla urzędników miejskich

i podwyższenie normy zapomogi doraźnej.

Łódź, 19 maja. Jak się dowiadujemy Magistrat m. Łodzi przyznał oficjalnie wszystkim pracownikom miejskim, którzy 31 grudnia 1930 roku byli na stanowiskach, a pracują przynajmniej od dnia 1 października 1930 roku — remuneracje

z funduszów miejskich:

Pracownicy I, II, III, IV i V stopnia służbowego 1/120 całkowitych poborów miesięcznych według stawek z miesiąca grudnia 1930 r.

Pracownicy VI, VII, VIII, IX, X, XI, XII stopnia służbowego 1/80 całkowitych poborów miesięcznych, robotnic, sezonowi zaś, którzy nie otrzymali jednorazowego zasiłku, przyznaczonego uchwałą Rady Miejskiej — 15 proc. dwudniowego zarobku według stawek z miesiąca grudnia 1930 r.

Razem na cel powyższy Magistrat przenaczył sumę **11.000 złotych.**

Następnie Magistrat postanowił podwyższyć normy zapomogi doraźnej do wysokości koniecznej dla opędzenia niezbędnych potrzeb bezrobotnych — oraz rozciągnąć państwową akcję pomocy doraźnej i na robotników młodocianych od lat 16 do 18 i samotnych.

Okradziony samochód.

Policja aresztowała kilka osób

Łódź, 19 maja. Wczoraj wieczorem na szosie Łódź — Kalisz niewykryci dotąd sprawcy, po uprzedniem przecięciu brezentu skradli z samochodu ciężarowego, zdążającego do Kalisza kilkanaście sztuk towaru, stanowiącego własność Józefa Waksmana, kupca, zamieszkałego w Kaliszu, przy ulicy Podgórze 22.

Wartość skradzionego towaru sięga wysokości **kilku tysięcy złotych.**

Przeprowadzone przez policję dochodzenie przyczyniło się do zatrzymania kilku osobników podejrzanych o współudział w szajce, dokonywującej kradzieży na szosach i drogach publicznych. Aresztowanych osadzono w więzieniu kaliskiem. Dalsze śledztwo trwa.

Zdarzenia i wypadki

(—) Rada Ligi Narodów postanowiła sprawę austrjacko-niemieckiej Unji celnej przekazać Trybunałowi Międzynarodowemu w Hadze. Na posiedzeniu komisji europejskiej dłuższe przemówienie wygłosił Litwinow, który wystąpił przeciwko zwalczaniu dumpingu sowieckiego, twierdząc że inne państwa też sprzedają swe towary taniej zagranicą, niż u siebie w kraju.

Już czynne

Prywatne POGOTOWIE LEKARSKIE

Zielona 6

telef. 12333

Udziela doraźnej pomocy lekarskiej we wszystkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy. Szybka pomoc lekarska akuszer. ginekolog.

ŻEBRAK POD WOZEM

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 19 maja. Wczoraj, około godziny ... po południu na szosie Rzgowskiej został przejechany przez wóz 49-letni Władysław Pietrzak, żebrak, niewiadomego miejsca zamieszkania. Pietrzak odniósł ogólne obrażenia ciała. Zawezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych, po udzieleniu pomocy przewiózł ofiarę wypadku do szpitala w Łodzi.

* * *

Na ulicy Kopernika spadł z roweru odnosząc poważne okaleczenia głowy 17-letni Leon Szturcel, zamieszkały w Andrzejowie. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Szturcla do mu rodziców.

* * *

Około godziny 9 wieczór w polu przy ul. Wileńskiej usiłowała pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej 21-letnia Genowefa ...czyk, służąca, niewiadomego miejsca zamieszkania. Desperatkę przewieziono na kuracje do szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku młodej dziewczyny — zawód miłosny.

ŻYCIE PABJANIC.

Pogłoski o skreśleniu 400 tysięcy zł.

Pabjanice, 19 maja. W Pabjanicach krążą... wane są żywo pogłoski jakoby w budżecie miasta na rok bieżący Urząd Wojewódzki zamierzał obciąć w wydatkach sumę

400.000 złotych,

przyczem ofiarą mają paść subsydja na instytucje społeczne jak: Ochronę Katolicką, Seminarjum Nauczycielskie, Szkołę Rzemiosł, Związek Pracy Obywatelskiej, Dom Katolicki i ...

Redukcje tego byłyby katastrofalne dla wyższych instytucyj, szczególnie zaś dla seminarjum, które musiałyby być zlikwidowane, ponieważ bez pomocy miasta nie mogłyby się utrzymać.

GRAND KINO

Dziś pełna humoru premjera.

Film dla dzieci od 10—90 lat z niezrównanym komikiem

HAROLD LLOYD

p. t. HAROLD, trzymaj się...

Film ten ilustruje jak zostać doskonałym sprzedawcą oraz perypetje miłosne Harolda w związku z jego zawodem sprzedawcy.
W rolach głównych: **Harold Lloyd, Barbara Kent, Robert Mc. Cade, Lilianne Lehg Ton i inni.**
Początek seansów o godz. 4.30, ostatniego o godz. 10.15 wiecz.

KINO-TEATR

SPÓŁDZIELNIA

ul. Sienkiewicza 40.

KINO w OGRODZIE!

Dziś i dni następnych wielki podwójny program!

I. Pierwszy raz w Łodzi tylko dla dorosłych od lat 17.

„O krok od hańby"

Wielki film erotyczny, ilustrujący życie podupadłych kobiet. W rolach gł. **Zdenka Listowa i Werner Fuеterer.**

II. Pierwszy sensacyjny polski film p. t.

„MARTWY WĘZEŁ" (Chińczyk)

W roli gł. **K. Junosza Stępowski.**

Początek seansów o godz. 4 pp., w soboty niedziele i święta o g. 2 pp. Na 1 seans ceny wszystkich miejsc po 40 i 60 gr.
Bilety ulgowe ważne we wszystkie dnie.
Orkiestra pod kier. **Rafała Kantora.**

Następny program:
Wznowienie wielkiego filmu z Marją Cordą w roli gł. p. t. Tragedja Zamku Meyerling.

Chorzy na ruptury i różne kalectwa!!!

Pomoc i skutek bez operacji.

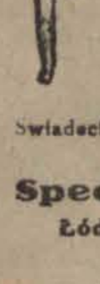

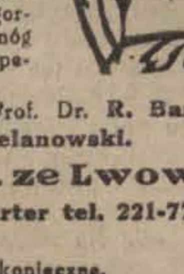

RUPTURY, jako też kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i konewka spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. **Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy,** leczn. gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce.

Świadectwa pochwalne wystawili prof. uniwersyt.: Prof. Dr. **R. Barącz**, prof. dr. **J. Marischler**, prof. dr. **B. Kielanowski.**

Spec. J. RAPAPORT ortoped. ze Lwowa,

Łódź, ul. WÓLCZAŃSKA nr. 10, front parter tel. 221-77

Przyjmuje od 9—1 i od 3—7.

UWAGA: Osobiste jawienie się chorych jest konieczne.
Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuję.

PODZIĘKOWANIE.

Uważam za swój obowiązek W. Panu Spec. RAPAPORTOWI zam. przy ul. Wólczańskiej 10 publicznie podziękować za założenie mi specjalnego bandaża, przy pomocy którego zostałem zupełnie uzdrowionym z ruptury, że obecnie już bandaża nie potrzebuję.

Ks. JÓZEF BIAŁY
proboszczobrz. łac.

Dr. N. HALTRECHT

Choroby skórne i weneryczne.
Piotrkowska 10.
Przyjmuje od 8 — 10 rano i 6 — 8.30 wiecz.
W niedzielę i święta od 9 — 12 po południu.
Przyjmuje w lecznicy „Sanitas" ul. Śródmiejska Nr. 8 od 12.30 — 1.30.

Dr. med.

Z. RAKOWSKI

KONSTANTYNOWSKA 9. Tel. 127-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje od 12 — 2 i 5 — 7.
Od 10—11 i od 2—3 w Lecznicy, Zgierska 17.

Dr. med.

Niewiażski

powrócił

ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8 — 11 i od 5 — 9 po pol.
W niedziele i święta od 9 — 1 przed pol.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. M. GLAZER

choroby skórne i weneryczne.
Ul. ZIELONA Nr. 6. Tel. 185-49.
Od 12 — 2 i 7 do 8 wiecz.

Dr. med. Różaner

powrócił

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
ELEKTROTERAPJA.
ul. Narutowicza 9, tel. 128 - 98. (Dzielna)
Przyjmuje od g. 8—10 rano i od 5—8 po pol.
Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Dr. HELLER

powrócił

Choroby skórne i weneryczne.
UL. NAWROT Nr. 2. Tel. 179-89.
Przyjmuje do 10 rano i 4 — 8 wiecz.
W niedziele 11 — 2 po pol. Panie 4 — 5.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

Do akt nr. 10 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu, Stanisław Scholtze, zamieszkały w Zgierzu przy ul. Gen. Dąbrowskiego 18, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 maja 1931 r. od godz. 10 rano w Zgierzu przy ul. Piłsudskiego nr. 8 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Franciszki Najbert i składających się z jednej maszyny do szycia firmy „Singer" oszacowanych na sumę zł. 610.

Zgierz, dnia 29 kwietnia 1931 r.

Komornik S. Scholtze.

Do akt nr. 357 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu, Stanisław Scholtze, zamieszkały w Zgierzu przy ul. Gen. Dąbrowskiego 18, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 maja 1931 roku od godz. 10 rano w Zgierzu przy ulicyNarutowicza nr. 21 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Michała Kaslera Ginsberga i składających się z jednej szafy i radjoaparatu cztero-lampowego oszacowanych na sumę zł. 500.

Zgierz, dnia 8 kwietnia 1931 r.

Komornik S. Scholtze.

Dr. med.

H. LUBICZ

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,
Ul. Cegielniana Nr. 7. Tel. 141 - 32.
(według starej numeracji, ul. Cegielniana 43).
Przyjmuje 8 — 10. 12 — 2 i 5 — 8 w niedziele i święta 10 — 12 w pol.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.

Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie djatermią. Elektroterapja.
ul. Południowa Nr. 28, tel. 201—93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 wiecz.
w niedziele od 9— 1 p. p.
Dla niezamożnych **ceny lecznic.**

DOKTÓR

H. WOŁKOWYSKI

Cegielniana 4, tel. 216-90
(dawniej Cegielniana 36).
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8 — 2 i od 5 — 9.
W niedziele i święta od 9 do 1 w pol.

Do akt. nr. 1693 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu, Stanisław Scholtze, zamieszkały w Zgierzu przy ul. Gen. Dąbrowskiego 18, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 26 maj 1931 r. od godz. 10 rano w Zgierzu, ul. Marsz. Focha nr. 4 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Sp. Akc. A. G. Borst" i składających się z 14 warsztatów kortowych mechanicznych oszacowanych na sumę zł. 35.000.

Zgierz, dnia 10 maja 1931 roku.

Komornik: (—) St. Scholtze.

Ogłoszenia drobne.

PRZYBŁAKAŁ się pies, wilk, szary. Odebrać można za zwrotem kosztów Retkinia, ul. Ogrodniki nr. 71. Musiał Wojciech.

SŁUŻĄCA umiejąca gotować, potrzebna od zaraz. Zgłaszać się do mieszkania nr. 8 przy ul. Piotrkowskiej 154 lewa oficyna I piętro.

POTRZEBNY subjekt fryzjerski, Drewnowska nr. 54.

FRANCISZEK OWCZARCZYK, ul. Wrześ... zgubił legitymację wyd. w fabr. I. K. Poznańskiego.

SKOWROŃSKI HENRYK, zam. przy ul. ...szy nr. 9, zgubił bilet uczniowski bezpłatny nr. 335, wydany przez Dyr. K. E. Ł.

KILKA PAŃ poszukujemy natychmiast do szkolenia w doborowej pracy zewnętrznej. ...dukowane urzędniczki i pielęgniarki od ... wzwyż z dobrą wymową i odpowiednią prezentacją mają pierwszeństwo. Dochód 500 zł. ... cej miesięcznie. Dla uzdolnionych możność awansu. Zgłaszać się w środę od 10 — 1 i 3 — 5 Cegielniana 8, I piętro, biuro.

FRYZJERSKI pomocnik potrzebny do ... Rzgowska 91, fryzjer.

ROGOWY SKLEP do wynajęcia natychmiast z powodu choroby, nadaje się na każde przedsiębiorstwo, Wawelska nr. 8.

PRZYBŁAKAŁ się pies wilczyca. Do odebrania za zwrotem kosztów, ul. Napiórkowskiego ... sklep elektrotechniczny.

POTRZEBNY UCZEŃ do praktyki administracji domu. Lwowska nr. 13, m. 4, Halutz.

SZLAMA ZALMA PIĄTKOWSKI, ul. Drewnowska 32, zgubił książeczkę wojskową, wyd. ... U. Łódź I metrykę urodzenia Tauby Sobol...

KIOSK ze słodyczami do odstąpienia, ... elektryczne. Wiadomość na miejscu, róg ... Żeromskiego.

JAN STEFAŃSKI, zam. Wólczańska 159, ... książeczkę wojskową, wyd. w Kaliszu.

OTOMANĘ skrzynkową, tapczan, leżankę ... manę używaną tanio sprzedam oraz przyjmuję wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące. Przeździecki, Kilińskiego Nr. 160.

MIESZKANIA w starych domach oraz ... morne miesięczne, lokale biurowe, ... fabryczne, sklepy, pokoje z klatki schodowej ... umeblowane, domy, wille, place ... „Polruch" Łódź. Al. Kościuszki 27 tel. 141...

SPRZEDAM licznik Argo, mało używany ... mochodu ul. Grabowa 32, m. 57.

POTRZEBNA zdolna podręczna do ... sukien, Zachodnia 39 m. 3.

Najnowsza kraina złota.

Australijski Klondyke.

Złoża żółtego metalu w sercu pustyni.

Sydney, (Australja) (od wł. kor.)

Dzięki Anglika Roberta Mac Donalda Tanami jest krajem, który wkrótce pójdzie tę samą sławę, co Klondyke przeszłości, i to samo znaczenie dla teraźniejszych poszukiwaczy złota, jakie miał Klondyke w przeszłem stuleciu.

Mac Donald jednak nie był pierwszym odkrywcą złotodajnych pól na granicy północnego i zachodniego terytorjum Australji. Zasługa ta należy się rządowi Dawidowi Carnegie, któremu udało się utorować sobie drogę przez olbrzymią pustynię piasku przy ogromnych trudnościach. Ruchome ławice piasku grożące stałem niebezpieczeństwem przysypania, w znamiennym stopniu utrudniły wyprawie jego ryzykowne przedsięwzięcie. Gdy wyprawa jego wyruszyła wyznaczony cel i istotnie na każdym kroku znajdowano złoto, odważni podróżnicy byliby chętnie za łyk wody oddali wszystkie znalezione skarby.

Nie było rzeczą dziwną, że po powrocie wyprawy Carnegie'go sprawozdania te spotkały się z większem zainteresowaniem. W owych czasach bowiem poszukiwacze złota i szczęścia zbierali się nie na wielkich polach złotych Australji: w Kalgoorlie i Coolgardie.

Garstka śmiałków jednak odważyło się pójść śladami Carnegiego i próbować szczęścia w odkrytych przez niego miejscowościach. Drogę odbyli koleją do stacji wytycznej, a następnie rozpoczęli wędrówkę pieszą na długości ośmiuset kilometrów. Ogromne trudy tego marszu przez pustynię okazały się jeszcze straszniejsze do zniesienia niż przypuszczano. Olbrzymy piasku okazały się nieskończone. Ruchome piaski stale groziły zasypaniem. Zapasy drogocennej wody stały się niezdatne do użytku. Wprawdzie każda garść piasku obfitowała w złoto, ale pragnienie podróżników dawno przemogło chęć złota. Zapomnieli o niem zupełnie, marząc jedynie o ugaszeniu męczącego pragnienia. Posuwali się już naprzód w zupełnej beznadziejności, gdy nagle zauważyli kangury, emu (rodzaj strusia) i inne biegających.) Obecność tych zwierząt świadczyła o bliskości wody. Dodało im stąd siły, podróżnicy raźniej posuwali przed siebie; towarzyszyły im zwierzęta nie okazujące lęku. Tem niemniej po kilkudniowych skrzętnych poszukiwań do wieczora jeszcze nie znaleźli żadnych śladów wody.

W nocy Mac Donald zbudził się nagle zerwany ze snu dziwnym szmerem. Ich obóz otoczony przez Murzynów tubylczych. Jakkolwiek fakt ten sam w sobie był zatrważający, wskazywał on wyraźnie, że w pobliżu istnieć musi jakieś źródło. Wywiązała się krótka walka, w której łatwo pokonano tubylców nieznających dotąd wcale broni palnej. Jeden z białych podróżników znalazł w sobie dość sił, by pobiec za uciekającymi Murzynami. Zdołał spostrzec, że uciekają za piaszczystym pagórkiem. Podążył za nimi, ujrzał zbiornik wodny, w którym odbijało się światło księżyca.

Ostatkowo Murzyni usiłowali obronić swe miejsce, wkońcu jednak ustąpić musieli pod naporem broni palnej. Podróżnicy rozłożyli obóz i przygotowali się do odpierania napaści krajowców. Gdy ci ostatni po czterogodzinnych daremnych próbach przekonali się o bezskuteczności swych wysiłków,

zaproponowali pokój.

Porozumienie nastąpiło szybko i oczywiście natychmiast dopuszczono spragnionych Murzynów do źródła, za co ofiarowali w nagrodę piasek złoty.

Tubylcy wytłumaczyli znakami konieczność zabezpieczenia źródła od ruchomych piasków i powaśnione przed chwilą strony zgodnie wzięły się do pracy nad zaradzeniem niebezpieczeństwu. Przy tej sposobności pod warstwą piasku odkryto pokłady wulkaniczne, obfitujące w żyły złote. Zbiornik wody — jak się okazało — mieścił się w minjaturowym wygasłym kraterze wulkanu. Murzyni opowiedzieli, że wędrują stale, przenosząc się z miejsca na miejsce w ciągłem poszukiwaniu źródeł wody, gdyż dawne zasypują piaski. Zazwyczaj w tej wędrówce towarzyszą im masy zwierząt, które i tym razem były z niemi.

Mac Donald z wyprawą swą skierował się jeszcze dalej na północ i po długich tygodniach dotarł do najbardziej wysuniętego punktu cywilizacji ludzkiej — Halls Creek, skąd przedostano się później do portu Darwina.

Dziwnym sposobem ogół niemal nic nie dowiedział się o tej wyprawie, i dopiero przed kilku laty, gdy rozeszły się pogłoski o krainie złota — Tonami, zajęto się bliżej tym „rajem".

W dzisiejszych czasach kolej dochodzi do Alice Springs, głównego miejsca nowopowstałego terytorjum Australji, gdzie przezwyciężyć trzeba „tylko" sześć set kilometrów pustyni, by dostać się do południowych krańców Tonami, zajmującego obszar długości 150 kilometr. na 30 kilometr. szerokości. Owe sześćset kilometrów pustyni częściowo przebiec można w samochodach i dlatego podróż do tej miejscowości nie przedstawia już dziś nadmiernych trudności.

Poszukiwacze złota, którzy stamtąd wracają, potwierdzają sprawozdanie Mac Donalda co do pokładów wulkanicznych z żyłami złota.

Jak twierdzą, tonna kamienia wulkanicznego zawiera do stu uncyj złota. Jest to wiadomość, wkraczająca niemal w dziedzinę nieprawdopodobieństwa, i zapewne pociągnie liczny napływ poszukiwaczy złota do owej szczęśliwej krainy.

Hill.

Wagon zamiast ludzi.

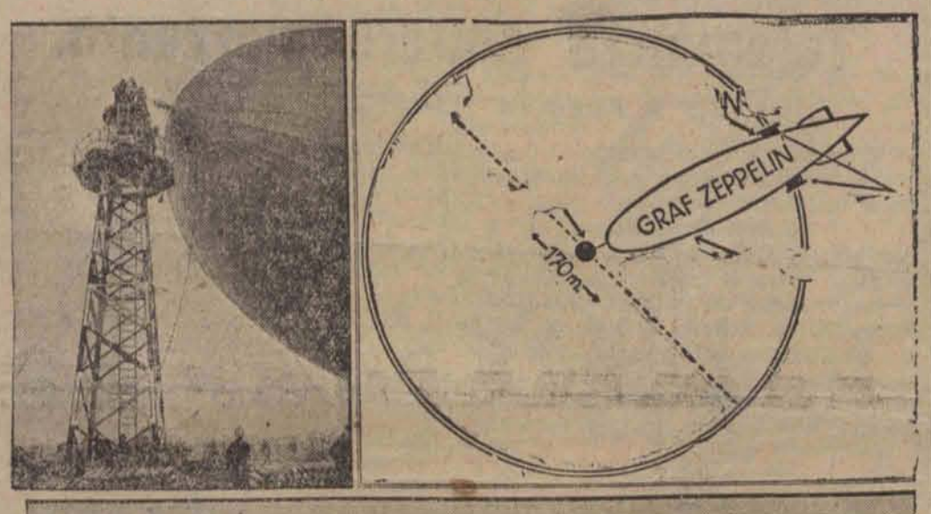

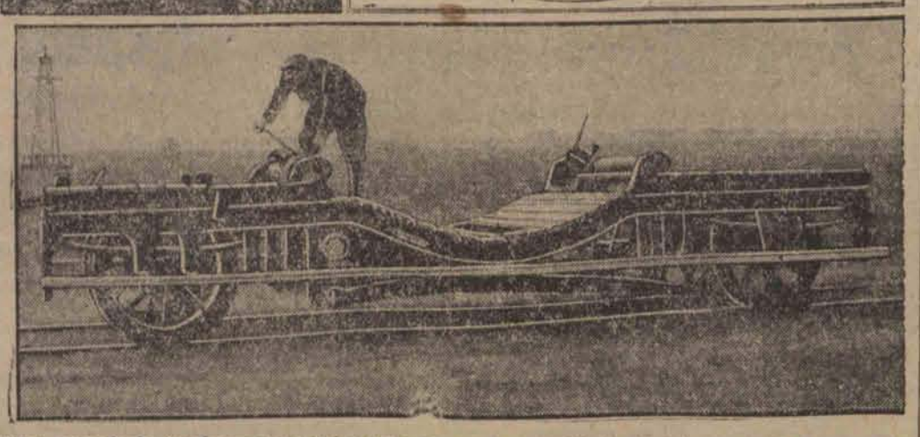

Próby zastąpienia żołnierzy przy lądowaniu sterowców specjalnie skonstruowanemi wagonami i ruchomemi masztami dały zupełny sukces. Obecnie przystąpiono w Stanach Zjednoczonych do masowej fabrykacji tych wagonów dla wszystkich lotnisk w kraju.

ŻART MĘŻA

przyczyną śmierci żony.

Państwo Fishe z Los Angelos zaprosili gości na obiad. Pani Fisher była znakomitą gospodynią i kucharką. Przez cały dzień stała w kuchni i bez niczyjej pomocy stworzyła

doskonały obiad.

Goście przyszli. Wszyscy zasiedli do stołu. Wniesiono pierwsze danie.

Czy gościom smakowało jedzenie, czy też nie, niewiadomo, dość, że pan Fisher dla żartów oświadczył, że jego żoniem małżonka jego nie potrafi gotować.

Pani Fisher obraziła się i powiedziała rozdrażnionym głosem do męża:

— Odwołaj to, coś powiedział.

W odpowiedzi na to pan domu wybuchnął śmiechem.

— Odwołaj natychmiast, bo odbiorę sobie życie!

Pan domu roześmiał się

jeszcze głośniej.

Wówczas pani Fisher wybiegła z pokoju.

Goście nie zdążyli jeszcze ochłonąć z wrażenia, gdy w sąsiednim pokoju rozległ się wystrzał rewolwerowy.

Obrażona w swej kucharskiej dumie, pani Fisher pozbawiła się życia.

Serce księcia Cziczibu

unieszczęśliwiło przesądnych Japończyków.

Przed kilku tygodniami prasa japońska doniosła, iż małżonka mikada Hiroto powiła ponownie córkę, czwartą z rzędu.

Lud japoński, aczkolwiek nie zabobonny, lecz przywiązany do pewnych tradycyj, zaczął obecnie narzekać na to, wychodząc z założenia, że skoro Pan Bóg nie obdarza monarchę synem, więc jest w tem coś nie w porządku.

Najbardziej konserwatywni Japończycy zaczęli na łamach prasy japońskiej twierdzić iż nad panującym od tysięcy lat domem ciąży przekleństwo bogów, którzy rozgniewali się na potomka Mitzuchito za to, że jeden z braci cesarza ożenił się wbrew tradycjom japońskim. Chodzi w tym wypadku o popularnego w Japonji „Wschodzącego Księcia Walii", w. ks. Cziczibu, który ukończywszy jedną z najlepszych uczelni wyższych Europy, zapałał do sportu i ożenił się z córką posła japońskiego w Londynie. Kapłani buddyjscy ostrzegali księcia przed tego rodzaju występkiem i podali mu adres i nazwisko panny, która pochodziła ze znanego rodu samurajów, z któremi książęta krwi mogli się żenić, lecz zeuropeizowany książę poszedł za **głosem serca.**

Nastrój oburzenia przeciwko księciu Cziczibu wzrasta, gdyż brat cesarza który przed rokiem bawił w Warszawie ks. Takamatzu również pozostaje bezdzietny, wobec czego dynastji japońskiej, panującej już zgóra dwa tysiące lat zagraża wymarcie.

Coprawda jeden brat będzie spadkobiercą tronu po drugim, lecz u żadnego z nich niema potomstwa. Według pragmatyki i kanonów o panowaniu cesarzy w Japonji kobieta nie może zająć tronu.

Sprawa ta wzbudza wielkie zaniepokojenie wśród Japończyków, którzy w roku bieżącym urządzają szereg pielgrzymek do miejsc świętych, aby wymodlić męskiego potomka dla swego cesarza

„ZAPORA HOOVERA".

Nowy cud świata.

W kanjonie rzeki Colorado ma się rozpocząć największa budowa, jaką Amerykanie dotychczas znają. Ma powstać między dwiema skałami zaprawa betonowa, t. zw. „zapora Hoovera", która tam przed wielu miljonami lat istniała, zanim erozja wody

jej nie usunęła.

W miejscu tem powstanie wskutek tego wielkie jezioro, które tam dawniej istniało. Mur betonowy będzie 230 m. wysoki, a górny brzeg jego będzie na 35 m. długości.

Elektrownia tu powstała ma dostarczać 650.000 K. M., z możnością powiększenia do 1 milj. K. M. Kanał, który tu powstanie będzie miał 320 km. dług. Koszta obliczają na 800 miljonów złotych, z czego połowa na robociznę, a połowa na materjał. Budowa ma zatrudnić całe armje robotników i kilkanaście przedsiębiorstw. Budowę rozpocznie się założeniem możliwie blisko osady dla robotników. Czas budowy obliczają na 7 lat.

Ciekawe jest, jak się do takiej budowy zabierają. Najpierw budują linję kolejową dla dowozu materjałów i żywności. Linja ta będzie mieć 42 km. długości. Z odległości 400 km. linja napowietrzna dostarczy prądu elektrycznego. Rzecz jasna, że najpierw musi być to miejsce udostępnione. Musi się zatem nurt rzeki skierować narazie w inną stronę. Do tego celu służyć będą 4 tunele po 1600 m. długości, które się wywierci na obu brzegach rzeki Colorado w skałach nadbrzeżnych. Tunele te będą miały po 15 m. średnicy wewnętrznej. Wiercenie każdego tunelu kosztować będzie

30 miljonów złotych.

Skoro tunele będą gotowe, woda z rzeki odpływać będzie temi tunelami i koryto zasłonięte osobnemi tamami szpuntowemi będzie wolne, tak, że będzie można przystąpić do budowy samej zapory. Rzecz jasna, że konieczną będzie budowa mnóstwa kolejek i wyciągów z dna jazu (kanjonu) na szczyty wierzchołków skał przybrzeżnych.

Pracować się będzie latem i zimą, chociaż w lecie często temperatura dochodzi do 50 stopni w cieniu.

Nie ulega wątpliwości, że gigantyczna ta budowa będzie jednym z nowych „cudów" świata.

KŁAMSTWO W OBLICZU ŚMIERCI.

Fantazja komisarza policji.

W biurze policyjnem w mieście Seymur w Connecticut zadzwonił o późnej godzinie nocnej telefon.

Dyżurny policjant ujął słuchawkę i usłyszał znajomy mu głos komisarza Gillyarda:

— Tu komisarz Gillyard... Napadli na moje mieszkanie **bandyci murzyńscy...** postrzelili mnie, na pomoc...

Po upływie sekundy motocykle i auta policyjne pędziły ciemnemi ulicami do mieszkania komisarza.

Znaleziono go martwego na podłodze przedpokoju. Obok leżał rewolwer, ale ani tu, ani w całem mieszkaniu nie było śladów napadu bandyckiego.

W domu panował

wzorowy porządek,

nic nie brakowało.

Służba zeznała, że pan polecił im tej nocy nocować poza domem.

Wszystko wskazywało na uplanowane zgóry samobójstwo, które komisarz pragnął zatuszować, symulując napad murzynów.

JEAN DE LA HIRE 67

POTĘPIENIEC

POWIEŚĆ.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY ZOFJI PIASECKIEJ-KALICIŃSKIEJ.

...rek przyjął go rozpromienioną

...Zogoff, twoja córka jest najcudniejszą pod słońcem. Czy opowiadała

...Nie widziałem jej jeszcze. Przy... z centrali elektrycznej.

...Ach, musi ci opowiedzieć o swo... dze... Nadzwyczajne... Wyszła za... jakiegoś młodego kretyna z Tulo... zdobyć dla mnie Saint-Clair'a, ...nga, Oxusa i inne drobne rybki... panny... Ha... ha... Dam wam ..., co tylko chcecie. Jutro proszę ... obiad. Przy deserze odbędzie się ... nagród... A narazie masz te ...kulki, połknij jedną, a drugą od... chmiast córce. Idź.

...ff musiał zaczekać, aż córka wyj... łazienki, a tymczasem kazał przy... lekki posiłek: mrożony bulion i ...matyczne, jarzyny, owoce. W ...jadalni ukazała się wreszcie He... modnej tunice, świeża wesoła i ...wa.

...ał ucałował ją w czoło i powie... — Droga Heleno, gdybyś nie wróciła, lub gdybyś wróciła nieszczęśliwa, zabiłbym go...

Wysunęła się z jego objęć i patrząc mu głęboko w oczy zapytała cicho:

— Czytałeś, ojcze?

— Tak, czytałem.

— A więc, co zrobisz?

— Zapytasz mię o to jutro o godzinie 15-ej.

— Poco ta zwłoka? — zawołała rozczarowana.

— Gdyż chcę porozumieć się z Juljuszem.

— Czyżby twoja decyzja zależała od niego?

— Tak i nie... Nie i tak...

— Nie pojmuję cię — oburzyła się Helena.

— Moje kochanie, miej zaufanie do ojca — rzekł serdecznie, a potem dodał wesoło: — Siadajmy, Heleno...

— Jedzmy najpierw, bo jestem bardzo głodna. Ma się rozumieć, że wszystko ci opowiem, ale pod warunkiem, że nikt nas nie usłyszy.

— Nie mam tej pewności. Bo tylko mówiąc bardzo cicho w samym środku pokoju możemy mieć nadzieję, że stacja podsłuchowa...

— Więc tu jest stacja podsłuchowa?

— Obawiam się, że tak.

— A więc w takim razie będę mówiła śmiejąc się głośno... Będę mówić prawdę, ale będę również kłamać. Nie staraj się odróżnić jednego od drugiego. Udawaj, że wierzysz we wszystko, i śmiej się razem ze mną. Grajmy komedję...

— Aż do jutra, do godziny 15-ej.

— Ach, prawda. Czy spotkamy się tutaj

— Nie, w moim pokoju... Usiądziemy na kanapie przed ekranem i udając zainteresowanie filmem, pomówimy swobodnie.

— Wtedy powiesz mi, co zdecydowałeś

— Możesz być pewna, że powiem.

IV.

REWELACYJNA HIPNOZA.

Mezarek położył się do łóżka, lecz nadmiar podniecenia nie pozwolił mu prędko zasnąć. Następnego dnia (był to 13 lipiec) wstał już o siódmej. Po kąpieli, tuszu i masażu zjadł obfite śniadanie i zapalił cygaro, poczem w wyjątkowo świetnym humorze wyszedł na inspekcję swojego królestwa.

Zaczynała się zabawa kota z myszą. Sprężystym swym krokiem przebiegał wszystkie zakątki i wzywał do raportu kolejno swych szefów inżynierów, zaczynając od Juljusza Neustadta, a kończąc na Eljaszu Tromanim.

Tromani, rodem z Kurdystanu, był niezrównanym erudystą w dziedzinie historji więziennictwa. Mógł on opisać również dokładnie tortury zadawane w Chinach w epoce Lao Tseu, filozofa żyjącego 600 lat przed narodzeniem Chrystusa, jak i męki zadawane przez Torquemadę.

Tromani był milczącym, ponurym czterdziestoletnim człowiekiem, o budowie i sile goryla.

Hugo Mezarek świetnie orjentował się w ludziach i wysoko cenił dyrektora wydziału karnego.

Zajrzawszy do kancelarji więziennej, rzekł do Tromaniego:

—Chodźmy teraz zobaczyć naszych interesujących jeńców.

— Rozkaz, gubernatorze.

Sekcja karna znajdowała się na najniższem piętrze tego podziemnego ula, jakim był Helgoland. Dzieliła się ona na trzy części: Oddział Karny dla winnych przekroczenia regulaminu, cele dla przestępców obwinionych o większe zbrodnie i dla ewentualnych jeńców wojennych i fosy dla skazanych na śmierć powolną wśród męczarni.

Zamykając w celach Saint-Clair'a i jego towarzyszy z wyjątkiem Ruryka, chciał Mezarek zapewnić im pewnego rodzaju komfort i wygody.

Wszystkie cele, na których drzwiach widniały numery, wychodziły na jedną stronę korytarza sekcji karnej. Po stronie przeciwnej były lokale dyscyplinarne, a w głębi rotunda, w której były fosy w liczbie sześciu, wykute w skale i zakryte kratami.

Drzwi miały skomplikowane cyfrowe zamki, o zmienianej codziennie kombinacji, podawanej przez naczelnika więzienia tylko Mezarkowi i Tromaniemu. Dyrektor więzienia mieszkał tuż u wejścia do sekcji karnej. Mieszkania strażników mieściły się pomiędzy mieszkaniem dyrektora, a korytarzem więziennym.

Zaanonsowani specjalnym systemem dzwonków, Mezarek i Tromani zostali przyjęci, u okratowanej bramy, przez dyrektora więzienia Snowpena, człowieka o wyglądzie mastodonta.

— Cela numer 1 — rozkazał Tromani.

Mezarek palił cygaro, trzymając je dwoma palcami lewej ręki, prawą trzymał w kieszeni marynarki. Wygląd jego i ruchy wyrażały z trudem hamowaną radość.

— Snowpen, prędzej mój chłopcze.

Snowpen, który miał przynajmniej pięćdziesiąt lat i przy jego wyglądzie słowo „chłopcze" wyglądało raczej na kpiny, przyśpieszył kroku. Przed celą numer 1, Mezarek rzekł:

— Otwórz.

Drzwi otworzyły się momentalnie. Mezarek wszedł i po pięciu krokach znalazł się przed Sowiookiem. Za Mezarkiem wszedł Tromani i Snowpen, lecz nie śmieli się zbliżać.

W głębi ujrzeli Saint-Clair'a.

Sowiooki spał na żelaznem łóżku. Leżał na wznak, twarz jego pokrywała śmiertelna bladość — skutek narkotyku Heleny.

(D. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Magistrat warszawski zatwierdził przepisy o wyzyskaniu odpadków i nieużytków, oraz przedmiotów zbędnych i instrukcję ramową o wykorzystaniu odpadków i braków w instytucjach miejskich, zaakceptowana przez komisję do spraw racjonalizacji pracy. Racjonalne wykorzystanie odpadków i nieużytków oraz przedmiotów zbędnych, które gromadzą się w poszczególnych instytucjach miejskich, jest wskazane dlatego, że miasto może uzyskać z tego źródła dość znaczny dochód, oraz dlatego, że w ten sposób będzie zasadniczo uregulowana sprawa wycofywania przedmiotów zniszczonych. Poszczególne instytucje nie zawsze mogły dotychczas wykorzystać należycie wspomniane odpadki, chodziło zatem o scentralizowanie manipulacji.

* * *

Szpitale miejskie w Warszawie są przepełnione przez chroników, którzy zajmują setki miejsc, niezbędnych dla chorych, wymagających leczenia szpitalnego. W związku z projektem przeniesienia chroników do specjalnego zakładu po za Warszawą, w tych dniach wyjeżdżają do majątku Wieleń, proponowanego na powyższy zakład, a położonego w Poznańskiem, członkowie komisji zakupów nieruchomości rady miejskiej.

* * *

Warszawska straż ogniowa na rachunek pewnej spółki terenowo-budowlanej w Mokotowie dokonała ciekawej pracy. Mianowicie, przy pomocy dwuch pomp motorowych wypompowano całą zawartość szeregu glinianek. Wypompowaną wodę spuszczono do kanałów miejskich. Miarą ilości wypompowanej wody może posłużyć ta okoliczność, że praca trwała przez 16 ostatnich dni w dzień i w nocy bez przerwy, przyczem na minutę wypompowano 800 litrów wody.

* * *

W miejskim ogrodzie zoologicznym przyszły na świat dwa dziczki amerykańskie (pekari). Małe są już wystawione na widok publiczny w zagrodzie między zagrodami dla dzików i danieli.

* * *

Polecono wydziałowi opieki społecznej i szpitalnictwa ustalić warunki współpracy z instytucjami społecznemi w sprawie pomocy dla ubogiej ludności m. st. Warszawy.

KRATECZKI.

PRZECIWNIK WOJSKA.

Obraza urzędu.

Gdy człowiekowi w młodości upadnie coś ciężkiego na głowę, wówczas dwie tylko mu pozostają drogi w życiu: albo przesiedzi wiele lat w „Kochanówce" albo będzie radnym miejskim czy posłem. Głowa ma takie dziwne własności, jest narządem tak delikatnym, że nie znosi ciężarów. Istnieje wprawdzie teoretyczny sposób, który przewiduje wlewanie oleju do głów, ale olej jest teraz taki drogi, że operacja taka wcale się nie kalkuluje. Wiadomo zresztą, że tylko głupi ludzie mają szczęście, stąd właśnie tyle naiwnych zdziwień odnośnie pewnych osobistości na niektórych społecznych stanowiskach.

Człowiek głupi jest istotą, jakżeśmy to już stwierdzili, szczęśliwą. Głupota jego jest mu wielce miłą, nietylko, że mu nie przeszkadza, ale nawet przeciwnie, pomaga. Człowiek głupi zawsze dostaje mądrą żonę, która jeśli jest bardzo mądra, utrzymuje męża w mniemaniu, że on jest właśnie ten mądrzejszy, każdy bowiem głupiec lubi rozprawiać o swoim rozumie. Człowiekowi głupiemu nie wytłumaczy się, że jest głupi. Przeciwnie, jest on święcie przekonany, że gdyby świat składał się z samych takich mędrców, jak on, byłby raj na ziemi. I zresztą, kto wie, czy nie ma głupiec racji? Przecież jeśli godzimy się, że głupi ma szczęście, to wielu głupców powinno mieć wiele szczęścia, a więc świat złożony z samych głupców będzie zbiorowiskiem wszelakiego szczęścia, pomyślności i t. d.

BOMS.

Abram Abbe Boms (z ul. Żeromskiego) już od dziecięcych lat uczył się z woli ojca i dziadziusia wielkich mądrości ze świętej księgi Talmudu, nad którą kiwał się smętnie wiele godzin dziennie. Abram Abbe Boms nie wychodził nigdy na powietrze, nie oglądał słońca, nie widział drzew ani ptaków, tylko wczytywał się pilnie w talmudyczne mądrości, które znał na pamięć i na wyrywki. Był to chłopiec bardzo świątobliwy i nie zwracał uwagi na marne sprawy doczesnego świata. Z tego też powodu Abram Abbe Boms przeoczył wyznaczony termin stawienia się na komisję poborową, a konsekwencją tego była wizyta posterunkowego, który miał zabrać Bomsa do komisarjatu.

W KOMISARJACIE.

Dzień, w którym posterunkowy przybył po Bomsa był akuratnie dniem szabasu. Wiadomo wszystkim, że dzień szabasu poświęcony jest wyłącznie pobożnym rozmyślaniom, że w dniu tym nie wolno nic robić, to też Abram Abbe Boms dnia tego nie mył się, co wogóle czynił niechętnie, tylko w czapce na głowie siedział nad świętemi księgami, mamrocząc słowa modlitwy. Abram Abbe Boms zdołał właśnie zjeść kawałek karpia, mądrze faszerowanego przez mamusię jeszcze w piątek za dnia, póki nie nastał szabas, gdy posterunkowy przybył, by zabrać ze sobą Bomsa.

Boms nie chciał iść, z powodu szabasu, ale jednak poszedł. W komisarjacie Boms, nie bacząc ani na względy dobrego wychowania, ani na obecność godła państwowego, nie uważał za stosowne zdjąć czapki. Gdy mu przodownik zwrócił na to uwagę, Boms odrzekł, że on nigdzie nie zdejmuje czapki, że jego wierzenia są mu ważniejsze niż godło państwa. Komisarjat był innego zdania i spisał świątobliwemu młodzieńcowi p r o t o k ó ł. Wówczas Boms zdecydował się popełnić grzech, wielki śmiertelny grzech i odkryć swą dawno niestrzyżoną głowę, ale już było zapóźno: protokół był napisany i Bomsa skazano administracyjnie na 25 zł. grzywny. Boms odwołał się do Sądu Grodzkiego, który wydał wyrok skazujący Abrama Abbe Bomsa na 40 zł. grzywny lub 14 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Trzystu Wyleżałków w gmachu Temidy.

Proces o 76 miljonów dolarów.

Z Katowic donoszą:

Przez kilka lat na Górnym Śląsku krążyła nieprawdopodobna plotka, a jakimś spadku, która została wczoraj w zupełności wyjaśniona na rozprawie Sądu Okręgowego w Katowicach.

Jak głosiła „pantoflowa poczta" w roku 1855 z Woźnik pow. lubliniecki, wyemigrował rolnik Wyleżałek do Ameryki, gdzie pozostawił w spadku

olbrzymi majątek.

Spadek ten synowie jego Józef i August powiększyli do tego stopnia, że po ich śmierci wynosił on 76 miljonów dolarów.

Wykonawcą rzekomego testamentu braci Wyleżałków została zamianowana gmina Woźniki. Magistrat tego miasteczka otrzymał rzekomo przed kilku laty zawiadomienie o testamencie, który przesłano starostwu w Lublińcu to zaś wysłano je do województwa w Katowicach.

Po spadek zgłosiło się około 200 osób z całego G. Śląska mianowicie różni krewni rodziny Wyleżałków, województwo jednak udaremniło rzekomo zrealizowanie tego spadku na rzecz rodziny Wyleżałków, samo natomiast na podstawie przyjętego testamentu otrzymało przed paru laty pożyczkę drogową w kwocie 10 miljonów dolarów.

Tę kursującą plotkę wykorzystali przez kilka lat różni pisarze pokątni, którzy pisali do różnych władz polskich i amerykańskich w sprawie rzekomego spadku, za co naiwni hojnie płacili. Co więcej, rodzina Wyleżałków zorganizowała się w jeden związek, do którego płacono składki. Pieniądze miały być zużyte na koszta związane z realizacją testamentu. Na czele związku stanął b. starszy podprokurator Sądu Pow. w Król. Hucie, który przejął się rzekomym spadkiem tak dalece, że wytoczył krewniak Wyleżałków skargę do Sądu Okręgowego w Katowicach, żądając od skarbu śląskiego chwilowo 1000 zł. Sąd przydzielił p. Nowakowi adwokata z urzędu Sząkowskiego, który następnie skargę rozszerzył do 9 tys. zł.

W kwietniu br. odbyła się pierwsza rozprawa, na której sąd postanowił przesłuchać świadków, proponowanych przez rodzinę Wyleżałków, by przekonać opinję publiczną że historję o spadku

wymyślili osobnicy,

którzy z plotki tej ciągnęli zyski.

Wczoraj odbyła się ponowna rozprawa, na której przesłuchano świadków. Spadkobiercy Wyleżałków zjawili się na rozprawę w komplecie nazbierało się ich w międzyczasie 300. Niektórzy z nich jako przysięgli jonerzy zjawili się w smokingach. Rozprawie przewodniczył S. O. dr. ...rek.

Jako pierwszy świadek zeznawał prob. Melc z Woźnik, który miał twierdzić, że testament po Wyleżałkach otwarty w Ameryce, przesłano na ręce krewnych na Górnym Śląsku do urzędu gminnego w Wognikach, a naczelnik gminy Kowalec miał zeznać, że testament przekazał staroście w Lublińcu, pieniądze podjęło Województwo. prob. Melc zeznał jednak, że w sprawie takiej nic nie wie.

Naczelnik gminy Woźniki p. K... lec zeznał również

pod przysięgą,

że nic nie wie o jakimś testamencie ...nego testamentu do starostwa nie ...syłał. Również marszałek sejmu ...go i inni świadkowie pod przysięgą przeczyli, jakoby cośkolwiek wiedzieli o testamencie Wyleżałków. Woj... nie stanął na rozprawę z powodu ...jazdu.

Obecni na rozprawie spadkobiercy widząc z zeznań świadków, że ich marzenia o dolarach nie ziszczą się, poczęli się awanturować, zarzucając świadkom krzywoprzysięstwo. Nowy termin ogłoszenia wyroku wyznaczono na ... b. m.

W ten sposób więc okazało się, że cała historja o spadku, jest zwyczajną bzdurą...

Tajemnicza śmierć sierżanta.

Trup z rozbitą czaszką na torze.

Z Inowrocławia donoszą:

W pobliżu Jaksic pod Inowrocławiem

utracił życie

pod kołami pociągu 24-letni Józef Bukowski, sierżant orkiestry wojskowej 59 p. p. Jechał on pociągiem od strony Bydgoszczy, dokąd udał się na lekcje gry na skrzypcach i zginął w sposób narazie niewyjaśniony. Konduktor, który zwrócił uwagę na dziwne zachowanie się Bukowskiego w drodze, zauważył nieobecność jego na stacji w Inowrocławiu. Podejrzenia konduktora pogłębiły otwarte drzwi wagonu. Wysłany wóz ratunkowy znalazł Bukowskiego w odległości około czterech kilometrów od Inowrocławia, na torze z rozbitą czaszką.

Narazie tragiczną śmierć ś. p. sierżanta Bukowskiego osłania mgła tajemnicy. Nasuwa się jednak przypuszczenie, że mógł on wypaść z pociągu.

Zwłoki policjanta w altance.

Wisielec w ogrodzie.

Z Grudziądza donoszą:

W altance ogrodu przy ul. Szydłowskiej na Winiardach dokonano

strasznego odkrycia.

Na ścianie altanki wisiały zwłoki mężczyzny, a wpobliżu na stoliku leżały dokumenty osobiste i inne papiery, wystawione na nazwisko 48-letniego emeryta Stanisława Susickiego, dawniejszego posterunkowego policji państwowej, zam. na Chwaliszewie.

Przyczyna rozpaczliwego kroku nie została narazie stwierdzona.

Troje dzieci

zginęło w płomieniach.

Z Opatowa donoszą:

W kolonji Zaduranów, gm. Julianów, pow. opatowskiego, wybuchł pożar w zabudowaniach Sochackiego Władysława, niszcząc dom mieszkalny, chlew, narzędzia rolnicze i sprzęty domowe. W czasie pożaru spaliło się troje dzieci Sochackiego: Stefan, lat 6, Janina, lat 4 i Wiktorja, lat 2. Straty wynoszą 4000 zł. Ustalono, że ogień wzniecił dzieci Sochackiego pozostawione bez opieki.

Kobieta utopiona w beczce.

Straszny czyn siostry.

Z Kołomyi donoszą:

W miesiącu marcu lub kwietniu 1919 r. znikła bez śladu rolniczka Olena Bojeczko z Skrehunców, urodz. 1877 roku w Stopczatowie, a zamieszkała przed morderstwem w Jabłonowie (pow. Kołomyja); wszelkie poszukiwania za zaginiona

pozostały bez skutku,

a opinja publiczna wskazywała, że Bojeczko nie mówiąc nic nikomu, wyszła z domu rzekomo do Radowiec (Rumunja), celem poszukiwania pracy. Posterunek P. P. obecnie wznowił swoje dochodzenia i stwierdził, że Bojeczko nie wydaliła się z domu, tylko w powyższym czasie została utopiona w beczce wody we własnej stajni, a następnie wyniesiona ze stajni i zakopana w ogrodzie przez swoją siostrę Olenę Skrehunec i jej brata Fedora Jacinka z Jabłonowa. Na miejscu, gdzie trupa zakopano, znaleziono

5 kawałków kości.

Powodem morderstwa była chęć zawładnięcia gruntu i gotówki ś. p. Bojeczko. Sprawców aresztowano i oddano władzom sądowym.

—:։—

J. MAXIME DAVID.

FIOŁKI PARMEŃSKIE.

—::—

— Wstąpię do kwiaciarni — pomyślał Henryk Vermont, wychodząc z domu do biura.

Była to bowiem rocznica urodzin jego żony Denizy a miał zwyczaj od sześciu lat małżeńskiego z nią pożycia obdarowywać ją nietylko zawczasu przygotowanym upominkiem, lecz i kwiatami; nie banalnemi sezonowemi, lecz jednemi z tych rzadkich, na jakie sama nie śmiałaby sobie pozwolić.

— Proszę o fijołki parmeńskie — zwrócił się do młodej sprzedawczyni, wchodząc do kwiaciarni.

— Ach, mamy właśnie prześliczne! — zawołała panienka i zaprowadziwszy klienta wgłąb magazynu, stanęła przed dwoma wspaniałemi bukietami żądanych kwiatów, z których jeden był lila, drugi złożony z fijołków białych i lila.

— Wybieram ten — oznajmił Vermont wskazując na bukiet kwiatów mieszanych.

— Niestety! — zmartwiła się sprzedawczyni, — ten już jest sprzedany.

— Szkoda. — mruknął Vermont niezadowolonym tonem, — któż go nabył go tak wcześnie?

— Jeden pan, wysoki brunet, nie pamiętam nazwiska... Ach, prawda! Mam zapisane wobec tego, że nie wiedział, czy sam przyjdzie po kwiaty, czy też — przyśle po nie — mówiła sprzedawczyni, odchodząc żywo do kasy.

— Pan Lavor — oznajmiła po chwili szukania.

— Jak? — spytał Vermont zaintrygowany.

— Gaston Lavor, proszę pana. Radzę panu wziąć te fiołki lila: są świeższe nawet od tamtych i ja osobiście wolę bukiet w jednym kolorze.

— Dobrze — zgodził się Henryk — przyjdę po nie przed obiadem.

I zapłaciwszy należność wyszedł z kwiaciarni.

— Szelma Gaston! — myślał, zdążając do biura — oto dlaczego nie zagląda do nas od dwóch blisko miesięcy. Kupuje za sto franków fiołki parmeńskie dla kobiety, o której egzystencji w jego życiu, ja, najserdeczniejszy jego przyjaciel nie wiem! No! No! Niechże pokaże mi się na oczy!

Wtem przypomniał sobie słowa żony swojej: „Ma coś lepszego do roboty teraz!" kiedy parę dni temu dziwił się, że Gaston który mieszkał w tej samej co i oni dzielnicy i zachodził dawniej często na wieczorną gawędkę, zapomniał o nich zupełnie.

W biurze Vermont pracował z roztargnieniem, biegnąc myślą od żony do przyjaciela. Myśl o Gastonie intrygowała go i bawiła; o żonie zaś przenikała go rozrzewnieniem.

Ach, jak ją kochał! Jak drżał, by nie dostrzec znudzenia i obojętności w jej oczach!

Kiedy śpiesząc na obiad do domu zaszedł do kwiaciarni po kwiaty, fiołków parmeńskich, nabytych przez Lavor'a nie było już w sklepie.

— Musi być porządnie zakochany — pomyślał, wiedząc, że Gaston pracował dłużej od niego w biurze.

— Ach, jesteś — wykrzyknęła Deniza radośnie, witając męża — zaczynałam już niecierpliwić się.

— Miałem sprawunek do załatwienia — odparł z uśmiechem, podając jej kwiaty, których kolor lila przebijał przez przezroczystą bibułkę.

— Ach, dziękuję ci! — szepnęła, tuląc się do niego tkliwie.

— Jakie śliczne! — wołała z zachwytem, odjąwszy glansowany papier. Henryk patrzał na nią rozpromieniony.

Wtem drgnął na widok bukietu z fijołków parmeńskich lila i białych, stojącego w wazonie na stoliku.

— Dla niej więc nabył je! — myślał, podczas gdy Deniza poszła po wodę.

— Nic w tem nadzwyczajnego zresztą! — tłumaczył sobie, rewanż zwykły, — wszak bywał nieraz na obiedzie u nas... Nie będę psuł sobie wieczoru tem dzieciństwem!

Za chwilę Deniza weszła z wodą i napełniwszy nią flakon wstawiła weń otrzymany od męża bukiet fiołków, stawiając go na stoliku w pełnem świetle, fiołki zaś białe i lila przenosząc w ciemny róg pokoju.

— Co powiesz na to — odezwał się Henryk znienacka — jeżeli ci powiem od kogo dostałaś tamten bukiet?

— Powiedz, jeśli wiesz — odparła patrząc mu ze zdziwieniem w oczy.

— Nie, ty mi powiedz! — odrzekł chmurnie.

— Skoro wiesz! — odcięła się.

— Żądam tego od ciebie! — powiedział poważnie, kładąc jej rękę na ramieniu.

— Od Madelaine zatem — oznajmiła porywczo, walcząc z uporem.

— Ach, jak bezczelnie kłamie! I jaka swobodna przytem! — myślał zaniepokojony do głębi.

— Na ciebie kolej teraz — przekomarzała się Deniza, — kto według ciebie obdarzył mnie temi kwiatami.

— Zbyteczne — mruknął niechętnie.

— Obiecałeś! To bardzo brzydko z twej strony, skoro ja...

— Myślałem, że Gaston! — rzucił szorstko.

— Śmieszne przypuszczenie! — zaśmiała się sztucznie nieco — on ma co innego teraz na myśli.

— Zdaje się... — zauważył posępnie.

— On ci to sam powie, prawdopodobnie.

— Nie potrzebuję, nie chcę jego spowiedzi! — obruszył się Henryk, myśląc w duchu z rozpaczą: „Ach, jak ona kłamie! Gaston z pewnością przyniósł jej te fiołki, ale ona chce zataić to przede mną... je go wizytę... coś więcej może!

— Słuchaj, Henryczku — odezwała się Deniza, podchodząc blisko do męża — mam wrażenie, iż masz żal do mnie o ten bukiet fiołków biało-lila!

— Ależ nie! — burknął odsuwając się od niej — wolno ci przyjmować kwiaty od każdego! Wolno!

— Nie wierzysz mi, że otrzymałam je od Madelaine? — zawołała Deniza wybuchając łkaniem.

— Dobrze! Dobrze! — odparł sucho.

W tej samej chwili drzwi otworzyły się. Byli tak zaabsorbowani oboje, iż nie słyszeli dzwonka.

Do jadalnego pokoju wszedł Gaston Lavor.

— Jakto? Ty? — zawołał Henryk.

— Ach, pan! — szepnęła Deniza z ulgą w głosie, podczas gdy mąż jej stał jak w ziemię wrośnięty z surowym wyrazem na twarzy, nie podając ręki gościowi, który z całą swobodą pocałowawszy Denizę w rękę, podszedł do przyjaciela, mówiąc:

— Masz żal, bracie, do mnie i słusznie. Ale zaraz wytłumaczę się przed tobą.

Henryk cofnął się w bok, odsłaniając bukiet lila fiołków parmeńskich.

— Ależ to nie moje fiołki! — wykrzyknął Gaston ze zdziwieniem.

— Jakto? — stropiła się Deniza.

— Tak. Te są moje. Twoje stoją tam! — odparł Henryk twardo.

— Nie! Nie! Nie! — zawołała Deniza zdenerwowanym głosem — tamte są od Madelaine!

— Skoro sam Gaston... — zwrócił do niej mąż niechętnie.

— Deniza ma słuszność — przyznał mu przyjaciel — Madelaine przyjaciółce w darze, ale ja kupiłem w kwiaciarni na jej prośbę i dlatego wiłem się...

— Jakim sposobem... — bąknął Henryk oszołomiony, wiedząc, że Gaston u ... rę razy zaledwie spotykał się u ... Madelaine.

— Bardzo prostym — objaśnił przyjaciel z uśmiechem — jako ... ny Madelaine którą poznawczy ... pokochałem od pierwszego wejrzenia, Bogu dzięki cieszę się jej wzajemnością.

— Wiedziałam o tem — zawołała Deniza, klaszcząc w ręce z radości — musiałam przysiąc Madelaine, że nie zdam jej z sekretu.

— Ach! Cieszę się twem szczęściem, mój drogi! Szczęśliwy jestem... szczęśliwy... — bełkotał Henryk, ... mu ciężki kamień jak gdyby spadł z serca.

— Nie domyślałeś się niczego, bracie, masz mi za złe tej tajemnicy, bracie.

— Ależ nie! — upewnił go Henryk. — Wyobraź sobie, — dodał po chwili — że ujrzawszy te fijołki białe i lila w kwiaciarni, chciałem kupić je dla Denizy, wściekły byłem, dowiedziawszy się, że już sprzedane... zrozumiesz więc moje zdziwienie, gdy zastałem je tutaj! — mruknął.

— Zabawna historia — mruknął Gaston zbyt zajęty swemi osobistemi sprawami, by przywiązywać wagę do incydentu swego przyjaciela.

— Bardzo zabawna, nieprawdaż? — powtórzył Henryk rozpromieniony, podczas gdy Deniza obserwowała go uważnie, ale... bez uśmiechu na twarzy.

Tłum. J. M.

SPORT

...iazdy sportowe pod słomianą strzechą.

Wieś godnym rywalem miasta.

...warzyszenia Młodzieży Polskiej, mające ...ntrale okręgową przy ul. Gdańskiej 111 ...ek Młodzieży Polskiej), w dziedzinie pra... ...owej nie pozostają wtyle za innemi or... ...ami, ale je pod wieloma względami wy..., zwłaszcza dziedzina propagandy idei ...ej na wsi jest przez SMP należycie uję-

celowo prowadzona.

...SMP na głuchych wsiach, gdzie żadne ...sportowe dotrzeć nie mogą, tam sport ...raija, zyskuje czynnych zwolenników i ...ków. O tem jak na wsi rozwija się ...rzy SMP, można było się przekonać na ...ych zawodach związkowych w dn. 9 i ...kiedy to młodzież wiejskich SMP, za... ...pierwsze nagrody, za świetne wyniki, ...pulac niczem młodzieży miejskiej. Wieś ...jeionych zawodach okazała się god... ...rywalem miasta.

...e być gołosłownym, podajemy wyniki ...ch 4-ch tygodni:

...rwetnia drużyna Związk. M. P. w Wartkowicach (pow. łęczyckl), rozegrała z tamt. SMP mecz w siatkówkę i w lekkiej atletyce;

3 maja drużyna SMP Łódź-oddz. I-szy, rozegrała w Strykowie z tamt. SMP mecz w siatkówkę i ping-ponga oraz w reprezentacją Strykowa mecz w koszykówkę, wszystkie wygrywając, zaś

17 b. m. drużyna SMP oddz. I-szy rozegrała mecz w koszykówkę z SMP Gałkówek osiągając wynik 20:26. Mecz ten łodzianie z trudem wygrali — dzięki tylko

niezwykłej ambicji

poszczególnych zawodników uzyskali znikome zwycięstwo. Dobrym w drużynie łodzian okazał się Kwaśniewski i Stankiewicz, w drużynie Gałkówka Pietowski. Sędziował poprawnie, absolwent kursu przodowników cielesnych Joachimiak.

W najbliższym czasie SMP oddz. I-szy rozegra mecze sportowe z SMP w Głownie, Osinach i Łasku, pozatem projektuje się spotkanie w piłce koszykowej z SMP Piotrków, przy czynnym udziale Związku M. C.

...to jedzie do Wiednia

na wielką robotniczą olimpjadę?

...ownie do uchwały Konferencji ...nej ZRSS (Związku Robotników ...rzyszeń Sportowych), Sekretarjat ...lny podaje do wiadomości ostate... ...szty wyjazdu na Olimpjadę Wie... ...zasadnicza opłata za podróż od ...do Wiednia, kartę Zlotową, od ...olimpijską, paszport zagraniczny ...złotych sto we wszystkich okre... ...tego należy doliczyć koszta prze... ...miejsca zamieszkania do Dzie... ...proc. zniżką kolejową na prze... ...od Dziedzic i zpowrotem. Informa... ...do zupełnie szczegółowych kosz... ...azdu z każdego miasta udzielają ...arjaty RSKO.

...emy adresy poszczególnych R.

RSKO Katowice: Stanisław Rochowiak, Katowice, Poprzeczna 14, 4 piętro.

RSKO Lwów: Roman Tomaszek, — Lwów, Piekarska 18, „Grafika".

RSKO Łódź: Wacław Zaatke, Łódź, Kilińskiego 160.

RSKO Warszawa: Warszawa, ul. Flory I., m. 18.

RSKO Kraków: Kotarba, Kraków, — Kremerowska 8.

RSKO Sosnowiec: dr. Marian Molicki, Sosnowiec, Szpital Miejski na Pekinie.

Osoby, nie będące członkami ZRSS, PPS, TUR wpłacają dodatkowo po 5 zł. na fundusz Olimpijski.

Zgłoszenia przesyłać należy do Sekretarjatu Gen. ZRSS z poszczególnych R. S. K. O. i klubów wraz z wpisowem

...brzymia impreza we Lwowie.

Książę Lichtenstein zgłosił swój udział.

...wowa donoszą: ...do definitywne zgłoszenie w ka... ...wyścigowej księcia Lichtensteina ...wym Buggattim.

...doniosła nam firma Caspar Oil ...ała polecenie wydania smarów ...hr. v. Morgena, który zamierza ...dział w Wyścigu Okrężnym we ...W skład ekipy wchodzi prócz ...mienionego ks. von Leiningen, Volkhard i Burgnaller wszyscy na wozach wyścigowych Bugatti.

Również zgłosiło swój współudział 4 kierowców wyścigowych w Polsce Maurycy hr. Potocki, inż. Liefeld Jan Ripper i Hołuj, w kategorji sportowej Januszkowski i Widawski oraz w kategorji turystycznej Kellerman. Narazie więc zgłoszonych w kategorji wyścigowej jest 14 wozów, zaś w kategorji sportowej 6 wozów

TYLKO PIŁKARZE

płacą punktualnie podatki.

...Z. Z. przystąpił energicznie do ...1 proc. od dochodu, należnego ...wszystkich imprez sportowych. Je... ...nozna płaci regularnie ten od ...tymczasem inne związki albo ...nie płacą przez całe lata, albo też nieregularnie i na dobitek — śmieszne kwoty.

Jest rzeczą niedopuszczalną, aby PZPN pokrywał 80 proc. dochodów z tego źródła, a inne związki razem wzięte tylko 20 proc.

...ort w kilku słowach.

...biegłej niedzieli odbył się w ...mecz szermierczy między ...z Łodzi a AZS-em poznań... ...tkania odbyły się we wszy... ...ałach broni t. j. szpada, floret ...przyczem szabla miała charak... ...wki o mistrzostwo drużyno... ...Łodzianie wystąpili w skła... ...Kuźnicki, Dawidczyński i Wis... ...Poznańczycy wystąpili nato... ...każdej konkurencji w innym ...We florecie łodzianie zwycię... ...sunku 5:4. W tym samym ...wygrał AZS w szpadzie, nato... ...szabli ulegli łodzianie w stosun... ...Sędziowie, a szczególnie boczni ...mali wiele do życzenia i ich de... ...sto krzywdziły drużynę łódz-

...Zielone Świątki przybywa do ...nny biegacz fiński pogromca ...na 10 klm. Ischollo. Zawod... ...ał w r. ub. wynik na 3 klm. ...klm: 14:46 i 10 klm. 31:05. ...zmierzy się z Petkiewiczem i ...im na 3 klm. i 2 mile ang. ...Zawody te rozegrane zo... ...wdopodobnie w Królewskiej ...możliwe jest, iż pierwszego ...da się w w Warszawie a dru... ...w Król. Hucie. Pertraktacje ...ukończeniu.

...nadchodzącą niedzielę roze... ...spotkanie ligowe z Ruchem w ...Drużyna łódzka wystąpi ...ach w znacznie zmienionym ...W sobotę rozegrane zostanie ...wie spotkanie ligowe między ...nką a Polonją zaś w niedzie... ...się jeszcze dwa inne mecze ...anowicie: Wisła — Czarni ...i Pogoń — Cracovia we

...nadchodzącą niedzielę roze... ...a w okręgu łódzkim nastę... ...tkania o mistrzostwo klasy: ...— Widzew. WKS — Burza i KKS — Strzelecki K. S., natomiast w poniedziałek w drugim dniu Zielonych Świąt odbędą się mecze: Orkan — Ł. T. S. G i P. T. C. — Ł. K. S. Ib.

(—) Najsłynniejszy z biegaczy świata i wielokrotny rekordzista Paavo Nurmi startować ma w ciągu czerwca w Polsce, gdzie zmierzy się z Petkiewiczem i Kusocińskim. Petraktacje prowadzi Warszawianka.

(—) W nadchodzącą sobotę rozegrany zostanie w Warszawie rewanżowy mecz bokserski między drużynami C. W. S (Warszawa) i Kruscheender (Pabjanice). Zawody te odbędą się na świeżem powietrzu. Pierwszy mecz obu drużyn rozegrany w Pabjanicach zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

(—) W czasie Zielonych Świąt t. j. w nadchodzącą niedzielę i poniedziałek bawić będzie w Warszawie rumuński zespół piłkarski Tricolor z Bukaresztu, który zmierzy swe siły z Legją i prawdopodobnie również z Polonją.

Kto ma się stawić jutro

przed komisją poborową?

Jutro winni się stawić przed komisją poborową nr. 1 (Zakątna 82) poborowi rocznika 1910, zamieszkali na terenie III komisarjatu na litery Sz, Sch, S.

Przed komisją poborową nr. 2 (Ogrodowa 34) poborowi rocznika 1910, zamieszkali na terenie I komisarjatu o nazwiskach na litery A, P, T, Ł.

Przed komisją poborową nr. 3 (Aleje Kościuszki 21) poborowi rocznika 1909 kategorji „B" zamieszkali na terenie XI komisarjatu o nazwiskach na litery R, S Sz, Sch, Ś, T. U, W, Z, Ż, Ź i zamieszkali na terenie V komisarjatu o nazwiskach na litery: A, B, C, D, E.

—::—

TEATR MIEJSKI.

„Rozkosze uczciwości".

Sztuka w 3 aktach L. Pirandella.

Właściwszym tytułem dla „Rozkoszy Uczciwości" byłaby nazwa „Filozofja Uczciwości", sztuka bowiem Pirandella poprzez trzy akty rozpatruje zagadnienie uczciwości: Treść sztuki, to dzieje człowieka, który po różnych przeżyciach usiłuje w sytuacji niezmiernie trudnej i drażliwej stosować jaknajwyżej pojętą uczciwość. Baldovino godzi się zostać mężem kobiety, która nie może zostać żoną swego kochanka i zostać także ojcem ich dziecka. Ale żąda nadewszystko, by sytuacja była zupełnie uczciwa. On sam przecież gwoli uczciwości społecznej, która żąda, by kobieta brzemienna miała męża, by dziecko miało ojca godzi się na swą niemiłą rolę. Baldovino filozofuje swą uczciwość, filozofuje o uczciwości sytuacji i społeczeństwa i właściwie — przedefilozofowuje się. Wprawdzie jego uczciwość zwycięża, wprawdzie jego, z nazwy tylko, żona odwraca się w ostatnim akcie od kochanka by pójść z tym, który podbił ją swą uczciwością, ale warunki zawartej z kochankiem umowy nie zostały dotrzymane. Właściwie uczciwość zbankrutowała.

Sztuka oparta głównie na djalogach. Znakomity przekład dyr. Bolesława Gorczyńskiego oddał z całą precyzją walory literackie sztuki, nie mógł jednakże tchnąć w nią życia, którego nie znalazł dla swego dzieła sam autor. Sztuka jest niewątpliwie bardzo inteligentna i psychologicznie głęboka, ze scenicznego jednak punktu widzenia, jest może jednak nieco „książkowa".

Wojciech Brydziński w roli Baldvina pokazał Łodzi swój prawdziwy wielki kunszt aktorski. Ten o wielkiej kulturze rasowy artysta pogłębił postać filozofa uczciwości — Baldovina w sposób będący miarą jego talentu. Zwłaszcza trzeci akt ukazał w całej pełni świetną, żywiołową grę naszego wybitnego gościa.

P. Peliński miał rolę bardzo niewdzięczną: aktorsko niezdecydowaną, to też ani sam wykonawca roli markiza ani, bardzo szczęśliwy zresztą reżyser sztuki p. Żytecki, nie mogli uchronić tej postaci od balansowania między dramatycznem a komicznem ujęciem postaci markiza.

P. Białoszczyński potrafił zachować pełen artyzmu umiar, który przyczynił się do podniesienia jego zupełnie nie-popisowej roli.

P. Faleńska stworzyła postać kochanki-matki z dużą precyzją, starannością i szlachetnością. Ponadto wymienić należy pp. Dunajewską i Staszewskiego.

Dekoracje p. Kudewicza poprawne.

St. Sap.

TEATR KAMERALNY.

„Potrójne wesele".

Sztuka w 3 aktach Anny Nicols.

Należy przyznać, że sztuka Anny Nicols jest bardzo wesoła, zwłaszcza zabawny jest akt trzeci, na który autorka zarezerwowała sobie cały, zdaje się, zasób humoru i autorskiej inwencji. Niemniej jednak fakt, że sztuka ta grana była w rodzinnym kraju autorki aż 20.000 razy wydarzyć się mógł tylko właśnie w Ameryce.

Autorka, Amerykanka, nie odkrywa Ameryki. Tendencją jej sztuki jest współżycie ludzi wszystkich wyznań. Przedstawiciele duchowieństwa w „Potrójnem weselu" rabin i pastor są najbardziej przyjacielsko i zgodnie usposobionymi ludźmi, jedynymi w sztuce postaciami, które się ze sobą nie kłócą.

Pomijając naiwne nieco i dla Europy już mocno nieaktualne problemy wyznaniowe sztuka posiada wszystkie zalety sztuk amerykańskich: prostotę, swobodę, beztroskę, humor nieco rubaszny, ale zdrowy i spełnia najistotniejsze w dzisiejszych czasach zadanie rozrywkowe: widownia bawi się znakomicie, szaleje z zachwytu, bije brawo przy otwartej kurtynie, wszystko ją cieszy, porywa i rozwesela. To jest tak wiele, że wszystko inne ustąpić musi na bok i zapewnić sztuce długotrwałe powodzenie. Jeśli już nie dwadzieścia tysięcy przedstawień, to przynajmniej dwieście.

Sztukę wyreżyserował, zgodnie z intencjami autorki, mistrz Konstanty Tatarkiewicz z iście amerykańskim rozmachem. Sytuacje przesuwały się w błyskawicznem tempie, poprzednie scena goniła następną, akcja toczyła się wartko, słowem sukces całkowity.

Komedyjkę amerykańską zagrano doskonale. Przedewszystkiem wymienić należy pełną uroku, coraz to ładniej rozwijającą swój talent p. Niedziałkowską, która z każdym widowiskiem zyskuje na grze, swobodzie i uroku.

P. Dąbrowska i Mroziński stworzyli kapitalną parę Koganów. P. Kazimierz Szubert dał wiele scenek, tym razem nietylko wesołych, ale i głębszych, dramatycznych. Postać starego Lewiego pełna była życia i prawdy.

Ponadto wymienić należy najpiękniejszego amanta p. Michalaka. PP. Tatarkiewicz i Dębicz stworzyli postacie bardzo szlachetne i godne. Doskonały w charakteryzacji i grze był p. Lenk, dla którego tym razem jesteśmy z przyjemnością z pełnem uznaniem.

Pozostali wykonawcy, jakoteż dekoracje na wysokości zadania.

St. Sap.

„QUO VADIS"

na ekranie kina: „Luny".

Jest to wznowienie filmu niemego, wyświetlanego przed kilku laty z dorobionym podkładem dźwiękowym i muzycznym. Synchronizacja dźwiękowa spotęgowała efekt optyczny niektórych scen; w epizodzie igrzysk w cyrku słychać np. ryk dzikich zwierząt i okrzyki tłumu. Efektów tych jednak nie wyzyskano dostatecznie.

Film, przerobiony z powieści Sienkiewicza, wyróżnia się, jak wszystkie wogóle filmy historyczne tego typu, rozmachem realizacji, ogromem wydarzeń, które odtwarza, przepychem olbrzymich niekiedy dekoracji *i udziałem tysięcy statystów.*

Cecil B. de Mille w „Dziesięciu przykazaniach", Fed Wiblo w „Ben Hurze", Henricco Guarzoni w „Messalinie" umieli nadać wielkim freskom historycznym polot artyzmu i rytm epopei. Film „Quo Vadis" — niestety — jest trochę słaby. Akcja odbywa się w tempie filmów sensacyjnych, wszyscy galopują, gestykulując nerwowo; cały prawie zespół, z Janningsem w roli Nerona „zgrywa się" i szarżuje. U Janningsa szarża jest w tym przypadku, poniekąd uzasadniona: Neron, w jego interpretacji, jest nędznym i tchórzliwym kabotynem, który „zgrywa się" przed całym światu, podległym jego władzy. Brak silnej reżyserji zaciężył na grze całego zespołu, złożonego z artystów niemieckich, włoskich i francuskich, wśród których nie brak głośnych nazwisk Alfonsa Frylanda (Winicjusz), Liljany Hall - Davis (Ligja), Riny de Liguoro (Eunice), André Habay (Petronjusz). Dwoje ostatnich wyszło względnie obronną ręką z chaosu, w którym dwu statystów zostało rozszarpanych przez lwy.

—o::o—

Radjo-kącik

Środa.

11.58 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych, 13.15 Program dzienny i repertuar teatrów i kin. 15.50 Radjokronika, 16.10 Kom. dla żeglugi, 16.15 — 16.45 Program dla dzieci 16.45 Płyty gramof., 17.15 Odczyt, 17.45 — 18.45 Koncert, 18.45 Rozmaitości, 19.10 Kom. Izby Przem. Handl. i program na dz. nast., 19.25 Płyty gram., 19.40 Pras. dziennik radj., 20.00 „Wśród książek", 20.15 Feljeton, 20.20 — 21.20 Muzyka lekka 21.20 Odczyt muzyczny, 21.35 Koncert, 22.50 — 24.00 Kom. i muzyka.

Katowice, środa 408.7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj. 11.58 Sygnał czasu, program na dz. bież., 12.10 Koncert z płyt gramof., 13.10 Kom. meteorol., 15.00 Kom. gospodarczy, 15.20 Komunikaty. 15.35 Intermezzo muzyczne, 15.50 „Radjokronika", 16.15 — 16.45 Program dla dzieci, 16.45 Koncert z płyt gramof., 17.15 Odczyt, 17.45 — 18.45 Koncert, 18.45 Codz. odcinek powieść., 19.00 Rozmaitości, 19.15 J. Langman: „O sztukę w kościołach śląskich", 19.40 Pras. dziennik radj. Po dzienniku kom. sportowe, 20.00 „Wśród książek", 20.15 Feljeton, 20.30 — 21.20 Muzyka lekka, 21.20 Odczyt muzyczny, 21.35 Koncert 22.50 Kom. meteorol., program na dz. nast., 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Königswusterhausen, środa 1634,9 m.

12.00 Komunikaty i płyty gramof., 16.30 — 17.30 Koncert, 17.30 — 17.55 „Melodramat", 18.30 — 18.55 Prof. O. Hotesch: „Wielkie mocarstwa spółczesne". 19.20 — 20.00 Myśli na czasie. Profesorowie Bredt i Bonn: „Supermacja państwa" 20.00 — 20.30 Dr. H. Weichmann: „Obraz ki z dzisiejszej Rosji", 20.30 Koncert pop. radjoorkiestry, następnie muzyka taneczna.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Trzy razy zaślubieni.
Teatr Kameralny: — Rozkosz uczciwości.
Teatr Popularny: — Rasputin.
Miejskie Muzeum Przyrodnicze w parku Sienkiewicza — Świat owadów.
Apollo: — Młode orły.
Bajka: — Żelazna maska.
Casino: — Niebezpieczny raj.
Czary: — Lawina.
Capitol: — Dynamit.
Corso: — I. Zeppelin w płomieniach. II. Małżonek wbrew woli.
Grand-Kino: — Harold, trzymaj się.
Luna: — Quo vadis.
Ludowy: — Arka Noego.
Mimoza: — Pieśniarz gór.
Odeon: — Niebezpieczny romans.
Oświatowy: — Dla dorosł.: Biały szatan, dla młodzieży: Dziewczyna z Ostendy.
Palace: — I. Żona prokuratora: II. Chcemy męża.
Przedwiośnie: — Król gór.
Resursa: — Ciebie tylko kochałem.
Splendid: — W sidłach kłamstwa.
Spółdzielnia: — I. O krok od hańby. II. Martwy węzeł.
Wodewil: — Niebezpieczny flirt.
Zachęt: — Złowroga lawina.

WINSZUJEMY:

Jutro: Bernardynowi.
Wschód słońca 3.37.
Zachód — 7.26.
Długość dnia 15.49.
Przybyło dnia 9.03.
Tydzień 21.

Walka z płonicą.

Łódź, dnia 19 maja. — Wobec niewygasłej jeszcze w mieście naszem płonicy — Magistrat m. Łodzi postanowił przedłużyć termin funkcjonowania II oddziału dla chorych na płonicę w miejskim szpitalu powszechnym w Radogoszczu — do dnia 1 października b. r.

Po tym terminie oddział ten zgodnie z projektem pierwotnym przeznaczony będzie dla chorych wewnętrznie.

Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem!

„OLLA" PREZERWATYWY

Nie dajcie się na nic innego rzekomo równie dobrego namówić

„OLLA"

to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat.

Także antyseptycznie spreparowane

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.40, Praga 377.10 — 379.10, Wiedeń 79.52 — 79.80, Zurych 58.15, Berlin 46.77 i pół — 47.17 i pół, wypłata na Warszawę i Poznań 46.92 i pół — 47.12 i pół, na Katowice 46.87 i pół — 47.07 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.86.43, Paryż 124.33, Berlin 20.42 i 3/4, Holandja 12.11.31, Bruksela 34.96, Włochy 92.81, Szwajcarja 2523, Kopenhaga 18.16 i 5/8, Wiedeń 34.60, Warszawa 43.40.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 124.32, Nowy Jork 25.56, Szwajcarja 492.75, Berlin 608.75.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich 100 złotych 57.75 — 57.68, czek na Londyn 25.00 i 1/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.56 — 57.67.

BAWEŁNA.

Liverpool, 18 maja. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 5.24, luty 5.28, marzec 5.32, kwiecień 5.35, maj 4.94, czerwiec 4.98, lipiec 5.01, sierpień 5.05, wrzesień 5.08, październik 5.12, listopad 5.16, grudzień 5.20.

Liverpool, 18 maja. Egipska, zamknięcie: styczeń 8.26, lipiec 7.84, wrzesień 8.00, październik 8.05, listopad 8.12.

Nowy Orleans, 18 maja. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 9.85, marzec 10.08, maj 9.07, lipiec 9.72, październik 9.57, grudzień 9.77, loco 8.95.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Na zebraniu giełdy dewizowej obroty dewizami zagranicznemi nie sięgały rozmiarów średnich przy tendencji naogół niejednolitej. Dolary Stan. Zjednocz. podniosły się o pół gr., t. j. do poziomu kursu w obrotach pozagiełdowych. Dewizy amerykańskie (czeki i wpłaty zwykłe na Nowy Jork i kabel), na Paryż, Wiedeń. Włochy utrzymały się na dotychczasowym poziomie, po niższym zaś o 4 gr. kursie sprzedawane dewizy na Holandję. Pozostałe dewizy osiągnęły następujące nadwyżki kursowe: Praga — ćwierć gr., Londyn (na 1 funcie) — pół gr., Belgja — o 1 gr., Sztokholm — 4 gr oraz Szwajcarja — 5 gr.

PAPIERY PROCENTOWE.

W złotych za 1 szt. P. Pr. Budowlana 45.00 Poż. Inwest. 87.00. W procentach nominału P. Poż. Konwers. 48.75, L.Z.B. Rolnego 94.00, L.Z.B. Rolnego 83.25, L.Z.B.G. Kraj. 94.00, L. Z. B. G. Kraj. 83.25, Obl. B. G. Kraj. 94.00, Obl. B. G. Kraj. 83.25, Ł.z.T.K. Ziem. 52,00—52,10, L. Z. Ziem. dol. 72,50 — 72,75 T.K. m. Warsz. 53,50, T. K. m. Warsz. 73,75 — 74,00 — 73,95, L. Z. m. Częst. 64,25, L. Z. m. Łodzi 68,50, L. Z. m. Piotrkowa 64.50.

KURSY POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH ORAZ PRYWAT. PAP. LOKAC.—MAŁO ZMIENIONE

Obroty pożyczkami państwowemi w dalszym ciągu były małe, o czem świadczą zresztą notowane kursy tylko trzech pożyczek, z których 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna podniosła się o 25 gr. oraz bez zmiany pozostały: 3 proc. Prem. Poż. Budowlana i 5 proc. Poż. Konwersyjna. Listami zastawnemi i obligacjami banków państwowych obracano po kursach dotychczasowych. Dział prywatnych papierów lokacyjnych był bardziej ruchliwy, niż poprzednio. Wprawdzie tendencja była niejednolita, różnice jednak między kursami dzisiejszemi a kursami sobotniemi były nieznaczne. 7 proc. L. Z. Ziemskie (dolarowe), 4 i pół proc. L. Z. m. Warszawy i 8 proc. L. Z. m. Łodzi utrzymały się na niezmienionym poziomie, wyżej natomiast o 25 gr. notowano 8 proc. L. Z. m Częstochowy i 8 proc. L. Z. m. Piotrkowa oraz o 10 gr. — 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie, 8 proc. L. Z. m. Warszawy, po pewnych wahaniach, obniżyły się o 5 gr.

URZĘDOWE OBROTY AKCJAMI — MINIMALNE. PRZYMUSOWA SPRZEDAŻ.

Na zebraniu giełdy akcyjnej cedula urzędowa notuje kursy tylko trzech akcyj, sporo zaś drobnych tranzakcyj — nie nadawało się do obrotów urzędowych: w tych warunkach określenie tendencji jest zupełnie niemożliwe. Z akcyj bankowych Bank Polski obniżył się o 25 gr. oraz Bank Zachodni zyskał na kursie zł. 1. Z akcyj elektrycznych akcje „Siła i Światło" obniżyły się o dalsze zł. 3. Z polecenia jednego z banków dokonano sprzedaży przymusowej większego pakietu po cenie nominalnej akcyj: a) Młyn w Głównie „Cerealia" (siedziba Poznań), b- Młyny Grudziądzkie „Cerealia" (siedziba Grudziądz- łącznas uma sprzedanych akcyj wynosi przeszło zł. 600.000, co przewyższa połowę kapitału zakładowego oby tych spółek akcyjnych.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 127.00, Bank Zachodni 61.00 Siła i Światło 47.00, Zieleniewski bez kuponu.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 19. 5. — Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych. Ceny rozumieja się za 100 klg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym w ładunkach wagonowych. Żyto 29 — 29.50, pszenica 34 — 35, owies jednolity 31 — 32, zbierany 30 — 3.., jęczmień na kasze 28 — 28.50, browarny bez obrotów, mąka pszenna luksusowa 62 — 72, pszenna 4-zerowa 57 — 62, żytnia wdł. typu przep. 44 — 46, otręby pszenne szałe 24 — 24.50, pszenne średnie 23 — 23.50, żytnie 23 — 24, kuchy lniane 31 — 32, rzepakowe 26 — 27, groch polny jadalny 32 — 35, Wiktoria 40 — 45, wyka siewna 42 — 45, seradela podw. czyszcz. —, peluszka siewna —, łubin niebieski 23 — 24, żółty 35 — 37, ziemniaki jadalne 10 — 11, ziemniaki do sadzenia —. Obroty małe. Tendencja cokolwiek mocniejsza.

WAKACYJNY KURS KAPELMISTRZOWSKI.

Zapisy do Dokształcającego Kursu Kapelmistrzowskiego trwać będą tylko do końca bieżącego miesiąca. Należy nadesłanie zgłoszeń przyśpieszyć, załączając krótki życiorys oraz opis posiadanych kwalifikacji naukowych do Sekretarjatu kursu w Kielcach, ul. Kościuszki Nr. 11, załączając także i znaczek na odpowiedź.

Polki, Szwedki, Niemki.

Ciekawe zestawienie poradni zawodowej dla dziewcząt.

Warszawska poradnia zawodowa dla dziewcząt w ciągu trzech lat zbierała materjały co do zainteresowań szkolnych i stosunku do nauki uczennic warszawskich szkół powszechnych. Podobne badania przeprowadzane były również w Wilnie.

Niezwykle interesująco wypada zestawienie zainteresowań szkolnych naszych dziewcząt z zainteresowaniami

Szwedek i Niemek.

Okazuje się iż pomiędzy Polkami i Szwedkami zachodzi znacznie więcej podobieństwa, aniżeli pomiędzy Polkami i Niemkami.

A jednak nasze dziewczeta w swych zainteresowaniach różnią się bardzo poważnie od Szwedek. Polki wykazują największe zainteresowanie dla języka ojczystego, historji i geografji. Szwedki zaś znacznie mniej interesują się swym językiem, przedewszystkiem lubia roboty kobiece, do których nasze uczennice nie wykazują

większego upodobania.

Niemki również na pierwszem miejscu stawiają roboty kobiece, potem matematykę, w znacznie mniejszym stopniu od naszych dziewcząt interesują się językiem ojczystym, historją, rysunkami i śpiewem. Przytem u Niemek uderza negatywny stosunek do nauki szkolnej. Większość dziewcząt wypowiedziała się co do przedmiotów, których „nie lubią", nie odpowiadając na pytanie które przedmioty lubią.

Porównując motywy zamiłowania lub braku zamiłowania do poszczególnych przedmiotów wypadnie powiedzieć, iż u Polek zainteresowanie i łatwość przedmiotu na zamiłowanie do niego wpływu w znacznie większym stopniu niż u Szwedek. Te ostatnie dowodzą swej praktyczności, w 30 proc. oświadczając, iż lubią przedmiot ze względu na pożyteczność posiadania danej umiejętności, co wśród Polek nie gra niemal że żadnej roli. Natomiast nasze uczennice często motywują niechęć do pewnych przedmiotów brakiem zainteresowania niemi, co niemal że nie spotyka się u Szwedek.

Zestawiając wyniki badań nad zainteresowaniami szkolnemi dziewcząt trzech narodów dojdziemy do wniosku, iż zarówno Szwedki jak i Niemki w zainteresowaniach swych są praktyczniejsze, nasze zaś dziewczęta szukają bardziej wszechstronnych ogólnych wiadomości oraz wykazują zamiłowanie do języka ojczystego oraz nauki o kraju ojczystym.

PRZYSZŁOŚĆ...

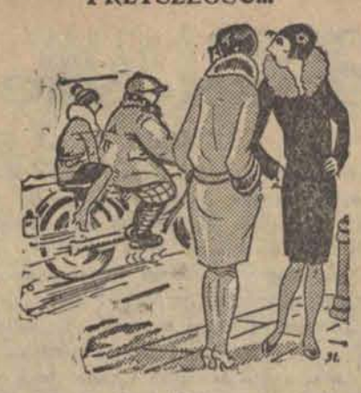

Pani I: — Czy Helena zerwała zaręczyny z Janem?

Pani II: — Tak, znalazła sobie „grubszego" protektora, który ją lepiej zabezpieczy.

Zęb zmarłego

usuwa ból zebów.

Triumf ludzkiej głupoty.

Mimo olbrzymiego postępu medycyny, kwitnie na każdym kroku znachorstwo i zabobon w medycynie. Omawianie szczegółowo tego zagadnienia wymagałoby tomów całych, o niektórych jednak należy wspomnieć. I tak znają znachorzy środki na wszystkie bóle, a więc przedewszystkiem na utrzymanie przy zdrowiu zdrowych, więc aby zostać zdrowym, trzeba pić w maju

krew bocianią,

albo sok z gruszkowego drzewa, lub też nosić na szyi woreczek z ziemią zebraną na cmentarzu. Długo żyć będzie, kto spleśniały chleb, o swych latach ... wi i nigdy jaskółki nie zabił. Albo ... muje lud, że umiera młodo, kto ... rozlanej wodzie, lub następuje na ... ny gwóźdź.

Także zabobon leczy bóle głowy ...

Otóż od bólu głowy ustrzec się ... na na czas całego roku, pijąc ... w dzień Bożego Narodzenia, albo ... zwyczajny piątek wytrze twarz ... krotnie rąbkiem koszuli. Jeśli ... środki zawodzą, wtedy trzeba ... inny środek, nigdy nie zawodzący, ... nowicie okręcić trzy razy dokoła ... sznurek, następnie zdjąć go, zrobić ... tlę i zawiesić ją na drzewie, a gdy ... tę pętlę przeleci ptak, to ból głowy ... bierze.

Domeną zabobonu znachorów jest ... ból zębów. Otóż aby ustrzec się ... bólem zębów, trzeba na nowiu ... paznokcie, pościć w Zielone Świątki ... używać wykałaczki z drzewa, w ... uderzył piorun. Najsilniejszy jednak ... zębów ma usunąć ząb zmarłego, ... się nosi w kieszeni.

Brodawkę usuwa zabobon też ... sób dość oryginalny, mianowicie ... się brodawki dotknąć tylko gwoździem

pochodzącym z trumny,

albo podczas pełni zdjąć kawałek ... pnia wierzby, a brodawki znikną.

Różę na twarzy usunąć można ... posmarowanie krwią z ogona kota. ... kaszlu ma chronić skórka zająca, ... na na piersi, a od opilstwa leczy ... ka, do której wrzucono pieniądz, ... przez dobę był w ustach nieboszczyka.

Szereg tych przykładów dowodzi, ... bezsensowny i wprost dziwaczny ... zabobon ludzki, szerzący się jeszcze ... gle wśród nieoświeconego ogółu.

Fioletowy nos NIE ZAWSZE ŚWIADCZY O PIJAŃSTWIE.

Nowy sposób rozpoznawania nałogowego alkoholizmu.

W neurologiczno-psychjatrycznej klinice uniwersytetu wiedeńskiego dokonano ciekawego odkrycia próby analizy nosa na alkoholizm — sposobu, ustalającego w przeciągu kilku minut, czy ma się do czynienia

z nałogowym pijakiem.

Próby tej nie uskutecznia sie na „pijackim" nosie w potocznem znaczeniu; chodzi o metodę subtelniejszą, dopomagającą do rozpoznania nałogu pijaństwa, zanim uwidocznią się którekolwiek ze znanych objawów zewnętrznych. Do środka nosa zastrzykuje się niewielką ilość adrenaliny. Środek ten posiada właściwość specjalną, wyzyskaną w lecznictwie, ściągania, wzgl. zwężania drobnych naczyń krwionośnych, t. j. adrenalizowana błona ślubowa zostaje pozbawiona krwi, co uwidocznia się jej bladością.

Początkowo lekarze psychjatrycznej kliniki wiedeńskiej stosowali zastrzyki adrenaliny do błony śluzowej nosa w innych zgoła celach. Chodziło o sprawdzenie spostrzeżeń uczonego, który rzekomo stwierdził charakterystyczne uchylenia od normalnej reakcji u osobników chorych na migrenę, epilepsję, uszkodzenia czaszki i t. d.

Dotknięcie błony śluzowej po zastrzyku adrenaliny u osób zdrowych pozostawia ślad czerwony, u jednostek, cierpiących na choroby głowy — biały.

Wiedeńscy uczeni przy badaniu reakcji u różnych osób — zarówno chorych, jak i zdrowych — wypadkowo zrobili spostrzeżenie, że

u pijaków

błona śluzowa nosa po zastrzyku adrenaliny wogóle nie blednie, a pozostaje czerwoną, jeżeli zaś zmienia kolor, bladość ustępuje już po dwudziestu minutach najwyżej.

Fakt ten dowiódł ważnego zjawiska — wyraźnej odporności alkoholików na adrenalinę, którą okazało 88 osób na sto badanych. Naczynia krwionośne błony śluzowej nosa alkoholików bardzo słabo albo wcale nie reagują na adrenalinę. Ich błona śluzowa nie zostaje pozbawiona krwi, zachowuje normalną swą czerwoną barwę, gdy natomiast u osób normalnych bladość błony śluzowej następuje wkrótce po zastrzyku. Chcąc upewnić się całkowicie co do swoich spostrzeżeń, wiedeńscy lekarze przeprowadzili swe próby u ludzi zdrowych po przedwstępnej gorącej kąpieli, obfitym obiedzie, poście, przyczem stwierdzono, że reakcja nie podlega wielkim wahaniom z powodu różnorodnych wpływów ubocznych. Okazało się zatem możliwem uznać tę analizę nosa za metodę djagnostyczną przy stwierdzeniu chronicznego nałogu pijaństwa.

Nie wymaga chyba podkreślenia, że jest to metoda ważna dla medycyny sądowej. W wielu wypadkach bowiem trudno orzec, czy ma się do czynienia z nałogowym pijakiem. Potoczne oznaki alkoholizmu mogą wprowadzić w błąd. Nie świadczą jeszcze o nałogowym alkoholiźmie ani

czerwony, nabrzmiały nos z narośłami,

ani zwyrodnienie żołądka, kiszek, nerek i wątroby. Wszystkie te objawy wynikać mogą z innych podstaw nawet u ludzi, którzy w swem życiu nigdy nie używali alkoholu. Nawet charakterystyczne oblicze pijackie ze szklistemi, wilgotnemi oczyma, sinawo - czerwoną barwą, nabrzmiałością i siecią żyłek nie jest absolutnie pewną oznaką alkoholizmu, ponieważ spotkać je można także u zupełnych abstynentów.

Nowoodkryta reakcja okazać się może pomocniczym środkiem rozpoznawczym w wypadkach wątpliwych, zwłaszcza wówczas, gdy niema zewnętrznych objawów pijaństwa, bo wtedy uwidocznia się najsilniej. Reakcja również jest bardzo słaba w wypadku szału pijackiego (delirium tremens).

Odkrycie psychjatrów wiedeńskich zarazem uprzystępniło szereg niewytłumaczonych dotąd teoretycznie, aczkolwiek praktycznie stwierdzonych zjawisk, jak nprz. odporności alkoholików na eter, kokainę i inne narkotyki z jednej strony, zaś na ciężkie uszkodzenia z drugiej strony, jakim podlegają alkoholicy przy zatruciu przez jady metaliczne, jak np. ołów i jady bakteryj, które u alkoholików powodują szczególnie ciężkie przebiegi chorób.

Nadużycie alkoholu zmniejsza siłę napięcia nerwów, których zadaniem jest zwężanie drobnych naczyń krwionośnych na powierzchni ciała. Stąd pochodzi także

złudne uczucie ciepła u alkoholików,

ich naczynia krwionośne są nadmiernie rozszerzone, nie reagują na zimno zwężeniem i dlatego zdarzyć się może i zdarza się często, że pijacy na mrozie zamarzają, nie czując zimna. Wszystkie te zjawiska zdaniem lekarzy wiedeńskich tłumaczą się jednakowo.

Analiza nosa na alkoholizm może uzyskć i inne jeszcze zastosowanie przy zaznaczeniu granic używalności trunków, jako środek ostrzegawczy, a skądinąd znowu jako środek uspokajający dla hipochondryków, którzy w małej ilości już upatrują nadmiar szkodliwy.

—:s:—

Nowa „gwiazda" ekranu.

Barbara Stanwych zaprezentuje się publiczności polskiej w filmie p. t. „Cmy nocne".

Walka sępów z samolotem.

Szczegóły wstrząsającej katastrofy.

Z Allahabadu, w Indjach, donoszą ciekawe szczegóły katastrofy, której ofiarą padł książę rumuński Jerzy Bibesco, o czem pisaliśmy oraz trzej jego towarzysze: major lotnictwa Traian Burduloin, porucznik Radu Beller oraz mechanik, Anglik P. Hunt, odbywający samolotem Ford-Pullman lot nad Indjami.

Tuż pod Allahabadem samolot uderzył o lecącego sępa, wskutek czego uległa uszkodzeniu

pokrywa silnika.

Pomimo to wszakże, samolot wylądował szczęśliwie na lotnisku Bamrauli. Po obejrzeniu tam maszyny uznano dalszy lot za możliwy, odnowiono więc zapas paliwa i o godz. 1 po południu ruszono w dalszą drogę do Kalkuty.

Po godzinnym jednak locie zauważono znów sępa, nadlatującego w kierunku samolotu. Major Burduloin, kierujący samochodem, chciał ominąć wielkiego ptaka, ale zdaje się, że sęp znalazł się na drodze samolotu nie przypadkowo, lecz rozmyślnie atakował maszynę. Po chwili uderzył z taką siłą o lewy płat, że uszkodził go mocno, choć naturalnie sam przy tem uderzeniu zginął.

Wobec uszkodzenia płata, pilot zmuszony był szukać natychmiast miejsca do lądowania i wreszcie znalazł miejsce takie pod wioską Mihinia, w odległości 70 klm. od Benaresu. Kołysząc się niebezpiecznie ,samolot wylądował ciężko na polu uprawnem, a tocząc się po niem na pewnej jeszcze przestrzeni, uderzył w końcu

o niewielki kopiec

i przewrócił się, a w górnym zbiorniku benzyny wybuchł ogień. W jednej chwili cała kabina samolotu stanęła w płomieniach, a choć lotnicy zdołali z niej wyskoczyć, to jednak wszyscy czterej ulegli ciężkiemu poparzeniu i musieli być umieszczeni w szpitalach Beneresu. Najcięższe oparzenia odniósł porucznik Beller, A. Hunt zranił się ponadto w głowę, wyskakując z samolotu.

Jest to zdaje się piąty już wypadek lotniczy, wywołany przez starcie się samolotów z orłami lub sępami.

Międzynarodowa statystyka samobójstw.

Zamierzenia instytutu w Brunświku.

W roku bieżącym uruchomiony został pierwszy instytut badania zagadnień pedagogicznych w Europie. Jest nim instytut w Brunświk, w Niemczech.

Instytut ten rozpada się na trzy sekcje: krajów, zagadnień i statystyki.

W sekcji pierwszej zwraca na siebie uwagę referat poświęcony badaniom pedagogicznym nad młodzieżą w Azji Wschodniej, zwłaszcza w Chinach, a kierowany przez pedagogów Chińczyków.

W referatach angielskim i francuskim położono nacisk na zbadanie

rozwoju pedagogji

w kolonjach tych państw, a zwłaszcza poglądów i praktyki pedagogicznej Ghandiego.

W referacie Stanów Zjednoczonych A. P. praca koncentruje się nad kwestją wyjaśnienia wpływu silnego uprzemysłowienia (realizowanego zwłaszcza w tak gwałtownem tempie) na system szkolny.

W sekcji zagadnień chodzi o zbadanie: 1) wpływu czynników natury, jak np. klimatu, położenia geograficznego i t. d. na inteligencję dzieci; 2) organizacji sądownictwa dla młodzieży i domów poprawczych; 3) niepokojącego wzrostu samobójstw śród młodzieży szkolnej. Instytut zamierza opracować pierwszą międzynarodową statystykę tych samobójstw w skali światowej.

Podsłuchane.

PLOTKARKA.

— Moja żona niesłychanie cierpi.

— Biedaczka! A co jej jest?

— Ma zapalenie gardła i nie może o tem z nikim mówić.

ZROZUMIAŁE.

— Czy moje życie było naprawdę w niebezpieczeństwie panie doktorze?

— Naturalnie, przecież w ciągu dwóch tygodni codziennie pana dwa razy odwiedzałem.

RACHUNEK.

Hotel jest przepełniony. Pan Ciapciewicz nocuje na bilardzie. Rano gospodarz wręcza mu rachunek na 20 złotych.

— Co? 20 złotych za nocleg na bilardzie? Pokój z dwoma łóżkami kosztuje tylko 15 złotych?

— Niech się pan nie unosi. I tak pan wygrywa na czysto. Za godzinę bilardu liczę normalnie 3 złote, czyli powinien pan właściwie zapłacić 30 złotych.

Gruby czy szczupły

Eksperyment za pośrednictwem radja

Kierownik instytutu psychologicznego przy uniwersytecie wiedeńskim, dr. Karol Buehler przeprowadził w tych dniach za pośrednictwem wiedeńskiego radja szereg eksperymentów, które już zostały dokonane w Londynie i tam dały bardzo

ciekawe rezultaty.

Mianowicie w ciągu trzech następujących po sobie dni będą przez radjo wygłoszone trzy odczyty przez różnych prelegentów.

Radjosłuchacze otrzymają następnie wypełnienia kwestjonarjusze, w których mają się wypowiedzieć co do słyszanych głosów.

Słuchacz ma mianowicie podać, jaki z danego prelegenta, jego wiek i zawód, czy zajmuje stanowisko wykonawcze czy kierownicze, czy głos jego jest przyjemny czy nie.

Według dotychczasowych doświadczeń udaje się również czasem określić podług głosu

wygląd mówcy

i podać np. czy wykładowca jest tęgi czy szczupły, wysoki czy niski wzrostu.

Po zebraniu wszystkich odpowiedzi będą one opublikowane wraz z fotografjami prelegentów.

Doświadczenia te mają wykazać, że człowiek, pozbawiony użycia jednego zmysłu uzupełnia sobie w inny sposób wrażenia, odbierane zapomocą tego zmysłu, że np. w tym wypadku tylko na podstawie wrażeń słuchowych odtwarza sobie całą postać człowieka.

O ile takie jednostronnie zdobyte obrażenie jest zgodne z rzeczywistością, to właśnie wykażą ogłoszone odpowiedzi radjosłuchaczów, porównane z fotografjami prelegentów.

ANTYK

Pan: — Czy jest to rzeczywiście krzesło, na którem zmarł Napoleon?

Antykwarjusz: — Owszem, ale ... cie i siedzenie później dorobiono, ... były tak połamane, że trzy są ... nowe.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.